Nr. 58 (6133) Czg WARSZAWA, SRODA 20 LUTEGO 1935 r. Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASĄ czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Socjalista — świętym

Papież wyraził swą zgodę na zaliczenie w poczet świętych—Tomasza Morusa. Kanonizacja odbędzie się zapewne w rocznię śmieri, 6-go lipca.

Kimże był ten nowy święty katolicki? Tomasz Morus był kanclerzem w Anglji za panowania Henryka VIII-go, największego despoty w dziejach angielskich Morus nie chciał się ugiąć przed jego despotyzmem, za co dostał się do więzienia, a 6-go lipca 1535 r. został ścięty.

Czyżby Kościół nagle popadł w liberalizm i chciał uczcić ofiarę despo tyzmu królewskiego? Nic podobnego. Henryk VIII żył w okresie Reformacji, w okresie wyzwalania się duchów z pod wpływów Kościoła. Henryk VIII wyzyskał ten ruch dla swych celów, przeprowadził reforma cję, zabrał dobra kościelne i zaprzągł kler do rydwanu swego despotyzmu. Za to Kościół **mści się na Henryku VIII i „na złość" jemu kanonizuje To masza Morusa.**

A może Morus był przynajmniej dobrym katolikiem? I to nie. Morus należy wraz z Erazmem z Roterdamu do najwybitniejszych humanistów swej epoki. Głosił odpowiedzialność papieża za jego urzędowanie i prawo usuwania go przez koncyljum kościelne. W pismach swych i wierszach ostro atakował kler.

A co najważniejsza Morus był, jak wiadomo, **socjalistą, pierwszym nowoczesnym socjalistą.** Główne jego dzieło „Utopja" zawiera ostrą i przenikliwą krytykę ustroju, w którym żył, i maluje przyszłe społeczeństwo socjalistyczne, oparte na wspólnem władaniu środkami produkcji, na pracy wszystkich obywateli i równomiernym podziale owoców pracy. Po Morusie cały szereg pisarzy socjalistycznych tworzył podobne dzieła i wszyscy oni otrzymali — z głównego dzieła Morusa — nazwę utopijnych socjalistów. Tomasz Morus był ich ojcem.

I oto tego wielkiego socjalistę z przed 400 lat Kościół kanonizuje na świętego! Tomasza Morusa, który oddał życie za wolność, nienawidził ucisku, potępiał własność prywatną i wieścił socjalizm — robi swoim świętym Kościół katolicki, który dzisaj więcej jeszcze niż kiedykolwiek sprzymierza się z despotyzmem, z reakcją polityczną i społeczną, broni własności prywatnej i zaciekle zwal cza socjalizm.

Tak wygląda moralność Kościoła.

***

W tych dniach jeden z publicystów tak zw. umiarkowanych, który jednak traci umiarkowanie ilekroć zabiera głos o socjalizmie, zaatakował nas za naszą walkę z klerykalizmem w Polsce. Zdaniem tego publicysty klerykalizmu w Polsce wcale niema, a nasza z nim walka godzi w samo chrześcijaństwo i jego etykę.

Nie przypuszczamy ani na chwilę, by ów publicysta sam wierzył w to, co pisze, by nie odróżniał sprawy **religji, sprawy chrześcijaństwa i jego etyki od sprawy Kościoła, jako instytucji, wyzyskującej religję do celów nic wspólnego z nią nie mających.** Nie walczymy z religją, walczymy natomiast i walczyć będziemy z kościołami, stanowiącemi jeden z najpotężniejszych oręży kapitału w walce z socjalizmem.

Fakt kanonizacji Tomasza Morusa świadczy chyba dostatecznie, że między religją chrześcijańską a Kościołem katolickim panuje **rozbrat całkowity;** Kościół bowiem, chcąc zrobić z Morusa swego świętego, musi sfałszować w 100 procentach dzieje z przed 400 lat, oraz życie i rolę Morusa.

A może ktoś powie: czego wy, socjaliści, oburzacie się? Powinniście się raczej cieszyć, że Kościół okazuje swą „bezstronność", nie licząc się z przynależnością „partyjną" swych świętych; powinniście w kanonizacji Morusa dopatrzeć się raczej przychylnego aktu dla klasy robotniczej.

Na to odpowiadamy: kanonizacja Morusa jest nam równie obojętna, jak... samemu Morusowi. Jeżeli zabieramy głos w tej sprawie, to w tym celu, by wykazać obłudę Kościoła. Nie można bowiem kanonizować socjalisty Morusa, a jednocześnie błogosławić katów faszystowskich, wieszających socjalistów austrjackich, znęcających się nad górnikami asturyjskimi. Nie można kanonizować Morusa, który w dziele swem domaga się by dwoje młodych przed ślubem przekonało się, czy odpowiadają sobie fizycznie, a jednocześnie — jak kler katolicki w Polsce — fanatycznie bronić nierozerwalności małżeństwa i świętości jego sakramentu.

Demaskując tę obłudę Kościoła, bronimy religji i prawdziwej etyki chrześcijańskiej, czyli spełniamy zadanie, należące do Kościoła, którego jednak Kościół nie spełnia.

(jmb.).

Chiny - Japonja

Marsz. Czang-Kaj-Szek jedzie do Tokio

Z kół zbliżonych do ministerjum spr. zagranicznych informują, iż marszałek Czang-Kaj-Szek przybywa do Tokio celem podjęcia rozmów z premjerem Okada, ministrem spraw zagranicznych Hirota i ministrem wojny Hayaszi w sprawie porozumienia między Japonją i Chinami. Czang-Kaj-Szek zamierza zabawić w Tokio 10 — 12 dni. W rozmowach tych chodzi o ustalenie formy, w jakiej mają być prowadzone rokowania pomiędzy Nankinem a Tokio. (PAT.).

***

W kołach poltycznych japońskich zwracają uwagę na podróż inspekcyjną generała Doszihara, należącego do głównej komendy wojsk japońskich w Kwantungu. Gen. Doszihara pertraktował zarówno z rządem chińskim w Nankinie, jakoteż z przewodniczącym rady politycznej w Pejpingu gen. Huang-Fu. Po tych rokowaniach wyraża on opinję, że nadszedł czas dla współpracy chińsko-japońskiej. Zwracają też uwagę na przyjazd do Tokjo pełnomocnika Rządu chińskiego Wang-Tse. Panuje tu przekonanie, że oba rządy dążą obecnie bardzo poważnie do współpracy. (PAT).

W Trzeciej Rzeszy

nie wolno pisać przeciwko kapitalizmowi

Z Berlina donoszą, że zakaz tygodnika narodowo - „socjalistycznego" „Der Reichswart", wydawanego przez hr. Rewentlowa, został uchylony. Jak wynika z ogłoszonego wyjaśnienia urzędowego, cofnięcie zakazu nastąpiło po stwierdzeniu, że inkryminowany artykuł przeciwko kapitalizmowi pojawił się w piśmie w czasie nieobecności i bez wiedzy hr. Rewentlowa. Gdyby nie ta okoliczność, zakaz zostałby utrzymany. W Niemczech — jak widać z tego — nie wolno wogóle pisać przeciwko kapitalizmowi.

Niema mowy o wyjeździe Simona do Berlina

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Londynu: W kołach poinformowanych mówią, że obecnie niema mowy ani o wizycie brytyjskiego ministra Simona w Berlinie, ani też ministra niemieckego w Londyne. (PAT).

Wyroki w Rydze

Tow. Br. Kalnin — trzy lata więzienia

Sąd Apelacyjny w Rydze podwyższył kary socjalistom, oskarżonym w procesie o „niedozwolone przechowywanie broni". Bruno Kalnin został skazany na 3 lata więzienia bez utraty praw obywatelskich, Ulpe — na 6 miesięcy, a Celnis — na 4 miesiące więzienia. (PAT.).

List otwarty

posła Lewickiego do min. Kościałkowskiego

„Diło", organ „Unda", ogłosił list otwarty prezesa Klubu Ukraińskiego w Sejmie, posła dr. Lewickiego. do p. ministra Kościałkowskiego, p. t. „Publiczne zapytanie prezesa Undo do ministra spraw wewnętrznych Rzplitej Polskiej, Marjana Zyndram - Kościałkowskiego".

List ten jest odpowiedzią na przemówienie p. min. Kościałkowskiego, w którem p. Kościałkowski twierdził, że posłowie „Undo" podczas rozmów z nim mówią co innego, a inaczej występują na forum publicznem. Przyczem p. Kościałkowski oświadczył, że „niema zamiaru brać udziału w tej grze dwulicowej".

Obecnie pos. Lewicki prosi w swym liście min. Kościałkowskiego o podanie faktów i o stwierdzenie, kto i kiedy z polityków ukraińskich dał mu powód do takiego wystąpienia.

Osobiście poseł Lewicki stwierdza, że z min. Kościałkowskim mówił trzykrotnie: raz w lecie ub. r. w obecności posła Zahajkiewicza i senatora Pawlikowskiego, oraz ze strony rządu wice-ministra i dyrektora departamentu politycznego M. S. Wewn. Druga rozmowa miała charakter zupełnie przypadkowy w Sejmie, a trzecia, odbyta niedawno w gabinecie min. Kościałkowskiego, odnosiła się do ułaskawienia dwóch Ukraińców, skazanych na śmierć.

Poseł Lewicki utrzymuje, że stanowisko jego nie uległo żadnej zmianie, a natomiast uległo zmianie stanowisko min. Kościałkowskiego.

515.000

Bezrobocie rośnie dalej

Dnia 16 b. m. liczba zarejestrowanych bezrobotnych wyniosła 515,341 osób, co w porównaniu z poprzednim wykazem oznacza wzrost o 5,880 osób.

W Warszawie było zarejestrowanych 38,925 (plus 125), w Łodzi 45,393 (mniej 776), na Górnym Śląsku 127,980 plus 1,984) bezrobotnych. (Press).

Przywódca rewolucjonistów w Asturji

Menedez skazany na śmierć

Z Madrytu donoszą, że na posiedzeniu parlamentarnej grupy socjalistów rozpatrywane były wyroki sądów wojennych, wydane na parlamentarzystów socjalistycznych. Zebrani uchwalili przed sięwziąć nową „demarche", celem niedopuszczenia do dalszych egzekucyj. Na zebraniu tem nie była omawiana wcale sprawa powrotu socjalistów do parlamentu i nie będą powzięte żadne decyzyje w tej sprawie, dopóki nie stanie się wiadome stanowisko Rządu w sprawie stosowania kary śmierci.

***

Wyrok śmierci, wydany na deputowanego socjalistycznego, Menedeza, został zatwierdzony. (PAT.).

Demonstracje socjalistów

przeciwko „katowi robotników austrjackich"

W związku ze spodziewanym w najbliższych dniach przyjazdem kanclerza austrjackiego. dr. Schuschnigga do Paryża, zarząd okręgowy partji socjalistycznej departamentu Sekwany wydał odezwę, w której wzywa członków i zwolenników partji do zorganizowania w dniu przyjazdu kanclerza manifestacji przeciwko „katowi robotników austrjackich" i zgotowania mu „godnego" przyjęcia. (ATE.).

Włochy-Abisynja

Rokowania włosko - abisyńskie w Addis - Abebie trwają. Abisynja zgodziła się w zasadzie na utworzenie strefy neutralnej w okręgu Ual-Ual, stawiając za warunek wolny dostęp dla plemion koczowniczych do oaz, położonych w zneutralizowanym okręgu. Natomiast odrzuciła Abisynja żądanie uprzedniej ewakuacji sił zbrojnych z tego okręgu. (PAT.).

W tajgach syberyjskich

odnaleziono zaginionych lotników sowieckich

Z Moskwy donoszą: Do przewodniczącego komisji ratunkowej zaginionego samolotu lotnika Gołubiewa nadeszedł zupełnie nieoczekiwanie telegram, nadany przez Gołubiewa ze stacji kolejowej Idżima, oddalonej 50 klm. od Archangielska. Lotnik sowiecki donosi w swej depeszy, że wskutek niesprzyjających warunków atmosferycznych

został on zmuszony do lądowania w bagnistej tundrze.

Samolot jest powyżej kół zaryty w błocie. Próby wydobycia samolotu nie powiodły się. Pozostawiwszy samolot po ochroną mechanika, Gołubiew wraz z obserwatorem i drugim lotnikiem udał się na poszukiwanie siedzib ludzkich. Lotnicy dotarli po 18-dniowem błądzeniu do stacji kolejowej Idżima. Ponieważ pozostawiony przy samolocie mechanik nie miał większych zapasów żywności, istnieje uzasadnione przypuszczenie, że

zmarł on śmiercią głodową.

Lotnik Gołubiew i jego towarzysze byli również **bliscy śmierci.** W stanie zupełnego wyczerpania znalazł ich pewien rybak, który doprowadził obu lotników do stacji.

Gołubiew i jego towarzysze odżywiali się korzonkami roślin i korą drzewną. Posuwanie się po błotach tajgi i po śniegu ułatwiały im narty, które zrobili sami, używając jako materjału płozy samolotu.

W godzinę po otrzymaniu telegramu Gołubiewa wystartowały z Archangielska dwa samoloty, z których jeden zabrać ma Gołubiewa i jego towarzysza, drugi zaś udaje się na miejsce, na którem pozostawiono aparat Gołubiewa.

Wieść o uratowaniu Gołubiewa, jednego z najlepszych lotników sowieckich, znanego ze swych wypraw do strefy podbiegunowej, wywołała w sowieckich kołach lotniczych i w opinji, wielką radość.

Smierć Br. Taraszkiewicza?

Według nadeszłych do Warszawy wiadomości, b. poseł na Sejm, przywódca słynnej swego czasu „Białoruskiej Hromady", Bronisław Taraszkiewicz, został rozstrzelany w Mińsku Litewskim z rozkazu GPU.

Taraszkiewicz należał w latach 1919 — 1920 do najwybitniejszych zwolenników t. zw. orjentacji polskiej w społeczeństwie białoruskiem. Później zmienił swoją linję polityczną; był skazany w Polsce na szereg lat więzienia za udział w ruchu komunistycznym. Wymieniono go z ZSSR na więźniów polskich. Teraz tam właśnie — według pogłosek — zginął.

Rozpoczął Taraszkiewicz swoje życie świadome, jako współkierownik młodzieży katolicko - radykalnej w Wilnie („Wyzwolenie") w latach 1908—1911. Uważał siebie wtedy za „syntezę" Polaka i Białorusina. Potem stopniowo oddał swoje siły wyłącznie Białorusi. Należał do ludzi szczerze ideowych, nie miał w sobie nic z karjerowicza; nikt nie potrafiłby go przekupić.

Jeżeli to prawda, że zginął, — niech odpoczywa w spokoju. S. K.

P. dr. Bujalski

Wbrew krążącym pogłoskom, jakoby Dr. Jerzy Bujalski, Dyrektor Funduszu Chorobowego w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, poważnie zaniemógł, dowiadujemy się u źródła, że pan Dr. Bujalski cieszy się doskonałym zdrowiem, co potwierdza fakt, że przyjął obecnie na siebie trudy wprowadzenia w życie lekarza domowego w całej Polsce. W tym celu bawi obecnie w Krakowie.

Rząd złamał prawo, ale miał rację...

Orzeczenie Sądu Najwyższego w Ameryce w sprawie klauzuli złota

Jak wiadomo, w Ameryce naskutek zarządzenia Roosevelta została zniesiona t. zw. klauzula złota, wymagająca pokrycia w złocie dla banknotów dolarowych. Jeden z obywateli, któremu bank federalny odmówił zamiany banknotu na złoto, względnie na równowartość w innych dewizach, wytoczył Rządowi proces. Sprawa przeszła do Sądu Najwyższego, który ma prawo uchylenia każdej ustawy niezgodnej — jego zdaniem — z Konstytucją. Tym razem sprawa była trudniejsza, gdyż uchwała Sądu musiałaby wywołać bardzo daleko idące konsekwencje. Jedno z dwojga, albo cała praca Roosevelta runęłaby, albo prezydent musiałby obejść zarządzenie Sądu Najwyższego. W kołach rządowych mówiono zupełnie otwarcie, że konsekwencją antyrządowego kroku Sądu byłaby natychmiastowa reorganizacja i rewizja uprawnień Sądu Najwyższego.

Bardzo długo zastanawiał się też Sąd Najwyższy nad swoją uchwałą. Odbyto kilkanaście posiedzeń bez decyzji, wreszcie w poniedziałek Sąd zdobył się na decyzję, która ma zaspokoić obie strony. Mianowicie Sąd orzekł, że Rząd winien zapewnić pokrycie swoich banknotów w złocie, ale posiadacze banknotów w razie odmowy Banków Federalnych, nie mogą odwoływać się do Sądu, gdyż Sąd Najwyższy nie ma jurysdykcji w takich wypadkach.

Dewaluacja dolara, zdaniem Sądu Najwyższego, była aktem niezgodnym z Konstytucją, ale posiadacze banknotów nie ponieśli z tego powodu żadnych strat, a więc nie należy im się żadne odszkodowanie.

Po wyroku Sądu Najwyższego w Białym Domu odbyła się narada, w której wzięli udział prezydent Roosevelt. sekr. stanu Hull, sen. Morgenthau, prokurator naczelny Cummings i sen. Robinson.

Na tej naradzie zdecydowano, że Rząd nie potrzebuje wydawać żadnych zarządzeń zpowodu orzeczenia Sądu, które stanowi pełne zwycięstwo Rządu.

Prokurator generalny Cummings oświadczył, iż decyzja Sądu Najwyższego sprzeczna z polityką prowadzoną od dwuch lat przez prezydenta Roosevelta, mogłaby pogrążyć kraj w chaosie. **Długi zarówno prywatne, jak i publiczne wzrosłyby o 69 miljardów dolarów, a dług Rządu federalnego o 10 miljardów. Skarb poniósłby natychmiast straty wynoszące 2½ miljarda.**

***

Korzystne dla Roosevelta orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie klauzuli złota, wywołało wielki wzrost cen surowców, akcyj kopalni złota i licznych akcyj przemysłowych amerykańskich. Na Wallstreet rozegrały się sceny, jak za dobrych czasów z przed 7 lub 8 laty. O**koło 2 miljonów tych akcyj zmieniło posiadaczy.** Również w Londynie na giełdzie nieoficjalnej, panował wielki ruch. Ponieważ wszelkie obawy rewaluacji dolara upadły, dolar obniżył się w stosunku do funta z 4,86¼ do 4,88½. Dzienniki angielskie bez wyjątku witają decyzję Sądu Najwyższego, jako krok, który przyczyni się do stabilizacji ogólnej sytuacji. Niektóre dzienniki wyrażają jednak obawę co do przyszłości, widząc w orzeczeniu Sądu Najwyższego również pewnego rodzaju przestrogę pod adresem Roosevelta, że dalsza deprecjacja dolara nie będzie na przyszłość przez Sąd Najwyższy tolerowana.

Pożar w ambasadzie polskiej w Londynie

Wczoraj o godz. 7-ej rano wybuchł pożar w sali balowej, na pierwszem piętrze ambasady polskiej w Londynie. Sala ta obecnie restauruje się. Przyczyna pożaru jeszcze nie jest ustalona. Straż ogniowa, która natychmiast przybyła na miejsce, szybko umiejscowiła ogień.

P.A.T. zapewnia, że mimo tego pożaru, przyjęcie, jakie w piątek wydaje ambasador Raczyński na cześć ministra przemysłu i handlu, Floyar-Rajchmana, i podsekretarza stanu min. Koca, odbędzie się.

Przybór wód na rzekach jednak trwa

Meldunki otrzymane w Warszawie stwierdzają poważny przybór wód na rzekach. Wisła pod Zawichostem przybrała o 52 cm., pod Warszawą o 30 cm. w ciągu ostatniej doby.

Na Bugu pod Wyszkowem zanotowano przybór wody o 70 cm., a na Narwi pod Pułtuskiem o 16 cm.

Mimo przyboru wód lody trzymają się na rzekach. Powłoki lodowe są tak grube, iż w najbliższym czasie nie należy oczekiwać ich ruszenia, jeśli nie będą padać deszcze.

Sytuacja na rzekach uległa poprawie wskutek tego, iż na południu kraju nastąpiło obniżenie temperatury, które spowodowało opadanie stanu wody na górnej Wiśle i na Dunajcu. (Press).

W MAŁOPOLSCE ZACHODNIEJ. WODY OPADŁY.

Na wszystkich rzekach wody opadły. Kra i wody wezbrane spłynęły. Jedynie pod Rozniatowem na Wiśle utworzył się zator, który nie grozi niebezpieczeństwem. Wisła na terenie państwowego urzędu wodnego w Sandomierzu jeszcze jest zamarznięta. (PAT).

Ofiary wichury

Szalejąca ostatnio w Krakowie i okolicy wichura spowodowała, prócz szkód materjalnych, również śmierć kilku osób.

W niedzielę dwie dziewczyny: 17-l. Katarzyna Gratarczyk i 13-l. Magdalena Tawor ze wsi Rajsko pod Krakowem, powracając z kościoła do domu, w czasie przechodzenia przez kładkę na rzeczce Wildze, zostały silnym porywem wiatru strącone do wody i utonęły w wezbranych falach rzeki. Zwłoki ich wyłowiono.

W Krakowie przy ul. Pańskiej 11, w czasie zamykania okna, porwany został wichurą 25-l. urzędnik prywatny Zygmunt Steger, który wypadł na bruk z 3 piętra. Nieszczęśliwy zmarł w kilka godzin po przewiezieniu do szpitala.

Walka z hałasem ulicznym

W Leningradzie odbyła się konferencja w sprawie zwalczania hałasu ulicznego w miastach. Na konferencji ogłoszone zostało sprawozdanie o poczynionych w tym zakresie sprzestrzeżeniach w Moskwie i Leningradzie. Najwięcej hałasu powoduje ruch tramwajów miejskich. Fachowe koła sowieckie twierdzą, że zadrzewienie ulic jest jednym ze środków zwalczania hałasu. Poczyniono również interesujące spostrzeżenie, że zabudowywanie ulic kolejno wysokiemi i niskiemi domami wpływa również na zmniejszenie hałasu ulicznego. Konferencja postanowiła założyć w Leningradzie stały komitet naukowy dla zwalczania hałasu ulicznego. (ATE.).

Psychoza religijna w Z. S. S. R.

Z Moskwy donoszą, że władze sowieckie aresztowały pewną kobietę, która ogłosiła się wobec ciemnej ludności „Matką Boską". Wędrowała ona po wsiach i kolektywach rolnych, głosząc wszędzie, że wkrótce wybuchnie wojna, która będie końcem reżimu sowieckiego. Jak ustaliło dochodzenie, nazwisko tej kobiety brzmi Marja Tereszczenko. Stanie ona przed sądem pod zarzutem szerzenia... propagandy kontrrewolucyjnej. (ATE.).

Co się dzieje na świecie?

Z BUENOS AIRES donoszą, że w mieście Rosario de Santa Fe wybuchł pożar spowodowany eksplozją pyłu zbożowego w jednym z magazynów zboża, położonych w porcie nad rzeką Parana. Pożar w krótkim czasie przerzucił się na sąsiednie objekty. Mimo wysiłków miejskiej i ochotniczej straży pożarnej, z któremi współdziałała straż kolejowa, nie udało się opanować żywiołu. W chwili eksplozji znajdowało się w magazynie 34 robotników, z których trzech poniosło śmierć na miejscu, reszta zaś odniosła ciężkie rany.

EPIDEMJA GRYPY w garnizonach francuskich szerzy się w dalszym ciągu. W Bourges zmarł na grypę naczelny lekarz miejscowego szpitala wojskowego. W Limoges zmarło w zeszłym tygodniu 4 żołnierzy, chorych na grypę. W garnizonie Brive wybuchła grypa w 126 p. piechoty. Na skutek zarządzenia władz wojskowych żołnierzy, nie dotkniętych epidemją, wysłano na 14-dniowy urlop do domu.

ZNAJDUJĄCY SIĘ NA JEDNEJ Z WYSP ZIELONYCH lotnicy francuscy Codos i Rossi wystosowali do ministra lotnictwa, gen. Denain, telegram, w którym proszą o wysłanie do Porto Praia mechaników ze sprzętem, koniecznym do naprawy samolotu „Joseph le Brix". Natychmiast po przeprowadzeniu naprawy, lotnicy zamierzają kontynuować przerwany lot do Buenos Aires.

NIEDALEKO PONTRESINY (w Szwajcarji, kanton Gryzonów) lawina zasypała trzech uczestników ekspedycji filmowej, dwaj z nich ponieśli śmierć, jeden został uratowany.

W POBLIŻU KONSTANCY wykoleił się złożony z 60 wagonów pociąg towarowy. 30 wagonów zwaliło się z toru i uległo zupełnemu rozbiciu. Wśród obsługi kolejowej jest wielu ranionych i trzech zabitych. Straty materjalne bardzo znaczne.

WEDŁUG DONIESIEŃ Z MOSKWY, w kolektywie rolnym „Droga do oświaty", w pobliżu miasta Klimowicze został zabity miejscowy działacz komunistyczny Iwan Aksenow. Morderca, włościanin Sienin, został aresztowany.

W AMERYCE, w miejscowości Nashville, w czasie starcia policji z tłumem, który usiłował wysadzić mur, otaczający więzienie, przy pomocy dynamitu, by dostać w swe ręce murzyna, skazanego na śmierć za zgwałcenie białej dziewczynki, cztery osoby zostały zabite.

Z NOWEGO YORKU donoszą, że na skutek podjętej przez burmistrza La Guardia akcji pośredniczącej udało się w ostatniej chwili, narazie przynajmniej, zażegnać strajk obsługi wind w dzielnicy drapaczy chmur. Strajk ten daje pogląd, jak katastrofalne skutki pociągnąć mógł dla życia gospodarczego dzielnicy handlowej Nowego Yorku generalny strajk obsługi wind.

Proces o nadużycia w Urzędzie Skarbowym w Katowicach

Po krótkiej przerwie wznowiony został proces Hertza, Matyki i Spółki.

Przodownik policji kryminalnej Onaczek zeznał, że wiele z protokułów Matyki było sfałszowanych, że podawano nabywców licytowanych przedmiotów, którzy wogóle nie istnieli.

Wagnerowa. żona właściciela zlicytowanej fabryki zeznała, że Matyka zamknął ją w pokoju Urzędu Skarbowego i tam napastował ją, domagając się spotkania wieczorem na mieście. Matyka usiłował pocałować świadka.

Proces potrwa 10 dni, gdyż jeszcze ma być przesłuchanych około 40 świadków.

Podziękowanie

Centralny Wydział Młodzieży PPS. dziękuje serdecznie Orkiestrze Związku Zawodowego Pracowników Elektrowni i jej kapelmistrzowi tow. Turczyńskiemu za wspaniale wykonane produkcje na Akademji Młodzieży w dn. 17.II, urządzonej w rocznicę powstania wiedeńskiego.

Pokwitowanie

NA FUNDUSZ WYDAWNICZY IM. B. LIMANOWSKIEGO

Towarzystwo Klubów Kobiet Pracujących zł. 10.

Przegląd prasy

CO BĘDZIE Z KONSTYTUCJĄ?

„Sanacja" ma nielada kłopoty z tą swoją „wśród powszechnego entuzjazmu" forsowaną Konstytucją. Bo to i czynnik decydujący ponoć wciąż jeszcze powtarza brzydkie wyrazy na temat płodu panów Cara i Rostworowskiego, a i co najważniejsze brak jest kwalifikowanej konstytucyjnie zagwarantowanej większości dla przyjęcia w Sejmie poprawek senackich. Na jakiś kawał, jak to było 26-go stycznia ub. roku, trudno znowu liczyć. Z „przeciąganiem" posłów opozycyjnych idzie dość ciężko, a tu nic już wyinterpretować się nie da, bo sprawa jest zbyt jasna.

„Kurjer Warszawski", cytując różne artykuły obowiązującej Konstytucji (art. 195, 35), oraz szereg oświadczeń marszałków Sejmu i Senatu z dawnych lat w sprawie procedury przy zmianie Konstytucji dowodzi właśnie, że sytuacja dla B.B. jest beznadziejna:

> „Jakąż mamy dziś sytuację polityczną — pyta „Kurjer Wasrzawski".
>
> Projekt B. B., przekształcony dnia 26 stycznia r. z. na plenum Sejmu z „tez konstytucyjnych został przyjęty na tem że posiedzeniu, jak twierdzą jego zwolennicy, większością ¾ głosów w obecności połowy składu Sejmu.
>
> By uprościć sprawę, stańmy na stanowisku, że istotnie projekt ten większość kwalifikowaną w Sejmie w r. z. uzyskał. Mielibyśmy więc tekst sejmomowy, za którym było ⅗ Sejmu, a od niedawna mamy nowy tekst, senacki, za którym jest ⅗ Senatu. Ażeby ten tekst mógł stać się prawem, musi za nim obecnie opowiedzieć się ⅔ Sejmu.
>
> Wiemy, iż ⅗ B. B. w roku zeszłym powstało w nieobecności klubów opozycyjnych. Gdyby opozycja była do końca na sali, B. B. większości ⅔ w żaden sposób osiągnąćby nie mógł. I teraz również, po uwzględnieniu drobnych przesunięć, dokonanych w układzie politycznym Sejmu, nawet przy najpomyślniejszym wyniku głosowania dla B. B. na przeprowadzenie w trybie prawnie przewidzianym projektu Konstytucji klub ten liczyć nie może.

To samo pisze „Wieczór Warszawski", który, analizując skład polityczny Sejmu, obliczył, że „sanacja", posiłkując się różnemi „dywersantami" w rodzaju posłów: Michałkiewicza, Stahla, czy rabina Lewina, może liczyć najwyżej na 270 głosów, gdy do kwalifikowanej większości ⅔ potrzeba jest 296 posłów.

„Sanacja" jest więc w kłopocie nielada. Co zrobi niewiadomo. „Sanacyjny" „Kurjer Polski" dowodzi, że sprawa uchwalenia Konstytucji zostanie odroczona. Sesja obecna zostanie zakończona, a kwestja Konstytucji ma być rozstrzygnięta na sesji nadzwyczajnej. „Wieczór Warszawski" zaś przypuszcza, że Sejm zostanie rozwiązany i nastąpią nowe wybory.

JESZCZE O PANU CACIE.

Nudzi się już nam cytowanie p. Cata, ale cóż, bezstronnie trzeba przyznać, że dostarcza on dość kompromitującego „sanację" materjału i odsłania liczne zakamarki psychiki ludzi rządzącego obozu.

O Berezie potrafi sobie nieoceniony p. Cat tak oto napisać beztrosko i lekceważąco:

> „Berezy za lat 50 żaden historyk europejski albo wogóle nie dojrzy, albo zapisze na marginesie historji polskiaj swoje zdziwienie, że w Polsce istniała „tylko Berezy".

Oprócz Berezy historja ostatnich lat Polski zna także inne, niezbyt chwalebne, momenty, ale i Bereza — to nie jest znowu takie skromne „tylko".

Jeszcze „sympatyczniejszy" jest p. Cat, gdy pisze w obronie konfidentów i prowokatorów:

> „Czyż naprawdę inteligencja polska, aby mieć serca czyste, aby mieć uczucia wniosłe, ma pozostawać w nieświadomości, co do normalnej techniki policyjnej we wszystkich krajach świata? Czy koniecznie mamy wszyscy wierzyć, że bociany znoszą policjantom wiadomości ,w chwilach wolnych od transportu niemowląt? Czy mam być uważany za gorszyciela publicznego i cynika, skoro oświadczę, że bez konfidentów żadna policja na świecie nie pracuje, bo nie może".

P. Cata nie razi, że policja nasyła konfidentów do studenckich organizacyj. On owszem jest zatem, bo przecież studenci to nie „dziewczynki z przedszkola", ale „byki, mające po 25 lat".

Ostatecznie poglądy p. Cata są obojętne, ale co warto zaznaczyć — to fakt, iż jest on posłem i działaczem.

„KURJER PORANNY" BRONI DEMOKRACJI.

„Kurjer Poranny" w dalszym ciągu prowadzi kampanję antyczeską. Wiadomo, demokratyczny ustrój Czechosłowacji nie podoba się panom z „Kurjera Porannego". Ale co najkomiczniejsze „K. P." atakuje Czechosłowację, że jest za mało demokratyczna. M. in. pisze:

> Inicjatywa poselska jest całkowicie ograniczona. Bez pozwolenia partji żaden poseł nie ważyłby się wyrwać z jakimś własnym, choćby najbardziej zbawiennym, wnioskiem.

Straszne! Pewnie to u nas posłowie z B.B. mają pełnię inicjatywy poselskiej i bez zgody swego prezydjum mogą zgłaszać jakie chcą wnioski!... S-ek.

Redukcja dni pracy na kolejach

Ministerjum komunikacji zarządziło na luty i następne miesiące roku bieżącego redukcję dni pracy na kolejach państwowych.

W służbie konduktorskiej i parowozowej liczba dni, za które pracownik otrzymuje płacę, nie może być z powodu redukcji mniejsza od 20 dni, a dla pozostałych pracowników od 24 dni w miesiącu.

Redukcje dni pracy w służbie warsztatowej należy stosować tak, aby wszystkie dni wolne od pracy w danym miesiącu następowały po sobie kolejno.

Ograniczenie dni pracy ma być wyznaczane w jednakowej liczbie dla pracowników stałych i czasowych, pracujących dłużej, niż jeden rok. Wyjątek mogą stanowić pracownicy, obarczeni liczną rodziną (ponad 3 członków rodziny).

Zarządzenie o redukcjach dni pracy nie dotyczy pracowników przyjmowanych do prac sezonowych na podstawie specjalnych upoważnień ministra komunikacji. Pracownicy ci po ukończeniu odnośnych robót mają być bezzwłocznie zwalniani ze służby. (Press).

Z sali sądowej stolicy

TAJEMNICZA SPRAWA

Sąd okręgowy zaczął wczoraj rozpatrywać sprawę tajemniczego zabójstwa przy ul. Sochaczewskiej.

Sprawa ta, w której na ławie oskarżonych, znajduje się niejaki Garfinkel, była już raz na wokandzie sądowej, jednak została odrzucona, gdyż brat zamordowanej ofiary, Hazenfusa spotkawszy w sądzie prowadzonego przez policjanta oskarżonego strzelił doń, raniąc go dość ciężko. Obecnie Garfinkel został wyleczony i po raz wtóry znalazł się na ławie oskarżonych.

Sprawa ta dotyczy porachunków wśród środowiska „rycerzy księżyca" gdzie jedynym wyjściem w każdej sytuacji jest strzał lub uderzenie nożem. Hazenfus został przez Garfinkla oskarżony o uwiedzenie kochanki w czasie jego pobytu w więzieniu. Sprawę rozpatrywała dintojra. a w kilka dni potem Hazenfus padł trupem na ulicy. Obok zwłok podrzucono rewolwer z wystrzelonym magazynem, pozorując samobójstwo, jednakże brat zabitego doniósł policji, że nie było to samobójstw, lecz zabójstwo, będące wynikiem wyroku dintojry.

Sprawa jest bardzo tajemnicza, gdyż oskarżenie o zabójstwo oparte jest jedynie na poszlakach.

Na sprawę powołano około 50 świadków. IK.

PROCES ONR.

Sąd Okręgowy warszawski na sesji wyjazdowej w Mińsku Mazowieckim rozpatrywał sprawę Walkiewicza, Polkowskiego, Romanowskiego, Grodnowskiego, Ziemby i Andziaka, skazanych przez sąd starościński za zakłócenie „spokoju publicznego w Kałuszynie przez odbycie wiecu ONR, wyrok opiewał 1 miesiąc więzienia.

Sąd okręgowy wyrok ten uchylił i uznając winę oskarżonych za nieudowodnioną, oskarżonych uniewinnił. I. K.

Zabójstwo i samobójstwo

Z Olkusza donoszą, iż onegdaj wieczorem popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg Andrzej Kurek, który przed kilkoma dniami zastrzelił swą narzeczoną Gostynównę, poczem sam usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Ciężko rannego przewieziono do szpitala, który miał w tych dniach opuścić. Onegdaj Kurek, zmyliwszy czujność służby, zbiegł i rzucił się pod przejeżdżający pociąg, ponosząc śmierć na miejscu.

Czwarty — ślepy komin na Ratuszu stolicy

Likwidacja dotychczasowych umów zbiorowych robotników miejskich m. Warszawy jest postanowiona. Motywem likwidacji, zmierzającej w grucie rzeczy do zniszczenia praw i warunków pracy robotników miejskich — jest „dążenie do oszczędności" komisarskiego prezydenta, p. Starzyńskiego.

Osiągnięte na placach robotniczych oszczędności mają nietylko przyczynić się walnie do zrównoważenia budżetu, ba — mają podobno pozwolić na uzyskanie środków dla wielkich „gigantycznych" inwestycyj w śródmieściu. Pan Starzyński — czytamy w prasie „sanacyjnej" — podejmuje kolosalny plan uczczenia zasług Marszałka Piłsudskiego przez regulację placu Marszałka; p. Starzyński podejmuje gigantyczną myśl stworzenia całkiem nowej dzielnicy: Nowego Świata Zachodniego i Nowego Świata Wschodniego przez przebicie z północy na południe bloków domów i posesji; p. Starzyński przyrównywany jest w swej działalności miejskiej — („Express Poranny", „Kurjer Czerwony") do znakomitego marszałka Bielińskiego.

Dla obywatela stolicy, usposobionego nawet najbardziej przychylnie do rządów komisarskich owe „gigantyczne plany" — —określenie podajemy za prasą „sanacyjną" — wywołują jednak nietyle podziw, ile raczej zdumienie i uzasadniony niepokój.

Jakże to, więc obrywa się płacę robotniczą „ze względów oszczędnościowych", a jednocześnie podejmuje się akcję budowlaną charakteru wybitnie reprezentacyjnego?!

Jakże to, w tym samym czasie gdy czyni się oszczędności na opiece społecznej, gdy oficjalne komunikaty głoszą, że brak pieniędzy na dożywienie 40.000 głodujących dzieci szkół powszechnych; gdy jedna trzecia nieruchomości miejskich jest pozbawiona wody, dwie trzecie nie posiadają kanalizacji, gdy jedna trzecia ulic nie posiada wogóle bruków a blisko połowa posiada bruki jaknajfatalniejsze, podejmowane są inwestycje luksusowe, mające rywalizować z zachodem?!

Okrągło 90 procent (dziewięćdziesiąt) ludności Warszawy — jak pisze b. minister Jaroszyński w „Gazecie Polskiej" — to proletarjat, zarabiający poniżej 2.800 zł. rocznie. I oto owa kolosalna cyfra proletarjatu Warszawy ma być podniesiona o dalsze kilka procent przez obcięcie zarobków i pogorszenie warunków płacy robotników miejskich. A wszystko to dla osiągnięcia celów, który w dzisiejszych katastrofalnych stosunkach gospodarczych nie mogą znaleść dostatecznego wytłomaczenia i uzasadnienia.

Pozorny luksus i przepych w centrum miasta nie zaimponuje również żadnemu cudzoziemcowi i w niczem nie przyczyni się do podniesienia w oczach Zachodu znaczenia i godności stolicy, skoro tenże cudzoziemiec w promieniu 500 m. od placu reprezentacyjnego znajdować będzie ulice zabrukowane kocimi łbami, pełne tumanów pyłu i duszącego fetoru, wydzielającego się z nieczystości i pomyj wpuszczanych wprost do ścieków ulicznych.

I z całym naciskiem podkreślić również musimy, że nie na marszałku Bielińskim chyba, któremu Warszawa zawdzięcza wybrukowanie i uporządkowanie, wzrouje się komisarski prezydent p. Starzyński. Nie znane nam są fakty, by znakomity gospodarz Bieliński dla celów reprezentacyjnych poniechał inwestycyj dla miasta najniezbędniejszych i by środki na inwestycje luksusowe zdobywał przez pogorszenie bytu znacznego odłamu pracującej ludności ówczesnej Warszawy?!

„Gigantyczne", plany p. Starzyńskiego, tak jaskrawo odbiegające od dzisiejszych materjalnych możliwości stolicy— w obecnej sytuacji nie znajdują więc uzasadnienia ani gospodarczego ani „prestiżowego", ani też historycznego.— Luksus śródmieścia, osiągnięty kosztem pogorszenia bytu rzesz ludności nie przysporzy sławy i znaczenia Warszawie. Imponujące reprezentacyjne budowle i place śródmieścia nie zdołają zmylić ani swoich ani obcych, jak nie zdoła nikogo już dzisiaj zmylić ów przysłowiowy „czwarty ślepy komin" dodawany do trzech normalnych istniejących na transportowcach oceanicznych zużytych i pod niszczonych dla... wzbudzenia zaufania topniejącej klijenteli.

Dzisiaj gdy każdy szczegół transportowca jeszcze w budowie reprodukowany jest w setkach ilustracji, „wzbudzanie zaufania" i zdobywanie klijenteli przy pomocy „czwartego ślepego komina" zostało już zarzucone.

Nie sądzimy, aby ten morski rekwizyt potrzebny był na okręcie gospodarki samorządowej stolicy; nie tylko nie wzbudzi on zaufania, lecz przeciwnie— utrwali istniejące już poważne obawy, co do wytrzymałości okrętu, właściwego kursu żeglugi oraz znajomości zasad nawigacji samorządowej sternika.

AL. W—R.

Zemsta

Otrzymaliśmy list od jednego z naszych czytelników, list, który drukujemy. Człowiekowi skrzywdzonemu należy się chociaż taka forma satysfakcji publicznej. *Red.*

Na pogrzebie zmarłej siostry ksiądz Władysław Lipiński w wygłoszonej nad grobem mowie, uważał za stosowne w swem przemówieniu obrazić swego szwagra słowami: „Zmarła siostra miała wstąpić do zakonu. jednak nie zrobiła tego, gdyż wolała te perły rzucić pod nogi wieprza".

W ten sposób chciał dokuczyć szwagrowi, który zbolały swem nieszczęściem musiał dla zachowania powagi śmierci i ceremonji pogrzebowej, zniewagę tą przemilczeć, aby nie wywołać publicznego skandalu.

Jeden z obecnych na cmentarzu, znając dobrze stosunki rodzinne, oraz wiedząc jakie mąż zmarłej ponosił koszty jej choroby nieuleczalnej i jaką opieką i troską otaczał zmarłą przez szereg lat. zapytuje kurję biskupią, czy ksiądz Władysław Lipiński, osoba duchowna, może w ten sposób publicznie piętnować cześć męża siostry i czy nie należy ks. Lipińskiemu zwrócić uwagę, za jego zachowanie się na pogrzebie zasługuje na publiczne potępienie?

Inicjatywa T. U. R. w Krakowie

Ankieta o kuturze proletarjatu i o samokształceniu

I nagroda — 100 zł. II — 50 zł. 100 nagród książkowych

T. U. R. krakowski przy materjalnem poparciu Naukowego Towarzystwa Pedagogicznego — podjął się przeprowadzenia **ankiety o kulturze i samokształceniu proletarjatu.** Ankietę, wraz z wyjaśnieniami, wydano w 3.000 egzemplarzy, które rozesłane zostały już do wszystkich środowisk okręgu krakowskiego, do Łodzi i Tarnowa.

1000 egzemplarzy wysłano do Zarządu Głównego T. U. R. (Warszawa, Czerwonego Krzyża 20), który rozsyła je do pozostałych środwisk. Jakiż jest cel ankiety:

„Prasę naszą oświatową pragniemy w dalszym ciągu pogłębić. Doświadczenie uczy, że wśród robotników i pracowników umysłowych istnieje szereg jednostek kształcących się wśród trudnych warunków, w godzinach wolnych od pracy, — które często doprowadzają do wyników. T. zw. „Samokształcenie", pozbawione fachowej pomocy nierzadko prowadzi jednak na manowce wiedzy.

Chcemy poznać dokładnie życie umysłowe i środowisko robotników i pracowników umysłowych na podstawie waszych własnych opisów, — i dopiero kilkaset takich opisów robotników różnych zawodów z różnych stron, zezwoli nam, przy uwzględnieniu dotychczasowego doświadczenia i znajomości rzeczy, na dokładne poznanie i pogłębienie społecznego problemu oświaty i samokształcenia proletarjatu.

Powyższe poznanie, oparte na naukowem zbadaniu kierowników ankiety, ułatwi nam usprawnienie naszej pracy oświatowej, by szła w kierunku rzeczywistych potrzeb klasy pracującej — a przedewszystkiem umożliwienie i ujęcie metodyczne wysiłków jednostek pracujących, opartych na t. zw. „samokształceniu".

Odpowiedź na ankietę winna być napisana w formie zwykłego opowiadania (wypracowania). — Treścią będzie, opis wysiłku robotnika na tle własnego życiorysu w kierunku samokształcenia. Opis pracy organizacyj kulturalnych, w których się obraca — wreszcie zobrazowanie jego środowiska rodzinnego — a co najważniejsze warunków życiowych, gospodarczych i pracy (szczegóły umieszczone są w tekście ankiety).

Najlepsze opracowania zostaną nagrodzone. Nagrody są następujące: za najlepszą pracę **100 zł., jedna nagroda 50 złotych oraz 100 nagród w formie wartościowych dzieł naukowych i beletrystycznych, 3 oddziały TUR-a, które nadeślą największą ilość wypracowań otrzymają odrębne nagrody.**

Ogłoszenie wyniku, dnia 15 lipca 1935 r.

Opracowanie ankiety wydane zostanie drukiem. 100 uczestników ankiety otrzyma bezpłatnie egzemplarz książki— w wypadku wydrukowania tegoż oraz zużytkowania opracowania uczestnika w całości lub części.

W opracowaniu wyników niniejszej ankiety współdziała seminarjum pedagogji Uniwersytetu Jagiellońskiego w celach wyłącznie naukowych.

Ankieta dostarczy bowiem materjału naukowego dla poznania życia robotnika, jego środowiska, psychologji i stosunków.

Ankietą kieruje prof. **Dr. Zygmunt Myslakowski** (dyr. Instytutu pedagog. Uniwersytetu Jagiell.) i **Dr. Feliks Gross** (kierownik Szkoły Nauk Społecznych T. U. R.).

Jest to zatem **pierwszy ogólnopolski konkurs robotniczy tego rodzaju.**

Zachęcamy gorąco ogół towarzyszy do wzięcia udziału w robotniczym konkursie.

Tekst ankiety, ze szczegółowemi objaśnieniami otrzymać można bezpłatnie w każdym sekretarjacie miejscowym TUR.

Towarzysze warszawscy mogą się zgłaszać do **Zarządu Głównego T. U. R. — Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20,** inni towarzysze do kierownictwa ankiety: **Sekretarjat TUR. Kraków, Sławkowska 12.**

Termin złożenia prac 15 maja 1935 r.

Zbiory Muzeum Narodowego „marynują się"

Drzwi muzeów zamknięte przed ogółem ludności

W Warszawie istnieje wiele muzeów, galeryj obrazów, zbiorów etnograficznych i t. p., ale wszystkie one są prawie niedostępne szerokim masom ze względu na wysokie ceny, jakie pobiera się za wejście. Robotnik czy chłop nie ma pojęcia o bogactwie kultury swego kraju, o historji własnego narodu, gdyż zarówno książka, jak i wszystkie inne drogi, umożliwiające zapoznawanie się z dorobkiem kulturalnym, przeznaczone są dla tych, którzy mają pieniądze.

Zagranicą jest inaczej. W Niemczech muzea i zbiory są dostępne dla zwiedzających naogół za opłatą. Istnieje jednak jeden dzień w tygodniu, kiedy wejście dla wszystkich jest bezpłatne, i tego dnia tysiące ludzi zwiedzają muzea państwowe czy miejskie. Tego rodzaju postępowanie dyrekcyj zbiorów opłaca się bardziej, niż gdyby nawet obniżono znacznie ceny biletów wstępu, nie wprowadzając jednego darmowego dnia. Jeśli bowiem człowiek, który nigdy nie zwiedziłby muzeów, zobaczy tylko raz jeden zbiory, to napewno będzie chciał pójść drugi czy trzeci raz i wówczas już chętnie zapłaci za bilet.

To samo zresztą jest w Rosji sowieckiej. Tam bowiem tak tanie są bilety wejścia do galeryj obrazów, że wszyscy, dosłownie, chodzą do tych gmachów, gdzie dawniej miał wstęp tylko człowiek bogaty.

W Warszawie jest wiele zbiorów, ale dotychczas „człowiek z ulicy" nie korzysta z bogactw, nagromadzonych w ciągu wieków, zresztą przy wydatnym udziale tych, którzy nie mieli wstępu do miejsc, gdzie zbiory były gromadzone.

Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych, Muzeum Narodowe, zbiory Zamoyskich, Krasińskich i t. p. — odwiedzali tylko ludzie, należący do „wyższych dziesięciu tysięcy". Dla innych bramy tych bogactw pozostawały zamknięte.

Muzeum Narodowe jest instytucją miejską. Powstało ono z funduszów publicznych i z darów osób prywatnych. Na utrzymanie Muzeum łożone są sumy, idące z podatków, płaconych przez wszystkich obywateli miasta, a jednak dostęp do zbiorów mają tylko ci, którzy naprawdę najmniej potrzebują zaznajamiania się z niemi, gdyż mają już pojęcie o kulturze swego krau, zaczerpnięte ze szkoły, z książek, czy też ze zwiedzania zbiorów zagranicznych. Najuboższa część ludności przechodzi obojętnie obok gmachów, gdzie mieszczą się te zbiory, nie wiedząc nawet, co zawierają owe piękne gmachy, odwiedzane przez ludzi ładnie ubranych.

A jest co oglądać w Muzeum Narodowem. Zawiera ono dział malarstwa polskiego i obcego, dział rzeźby, sztuki zdobniczej, a więc: wyroby metalowe, złotnictwo, stare zegary, artystyczne tkaniny, wyroby ze skóry, szkło, ceramikę, meble, ubiory i t. p. Dalej istnieje dział etnografji, archeologji, numizmatyki i medaljarstwo, grafika i druki, dokumenty, tyczące się dawnej Warszawy, pamiątki po wielkich Polakach i wiele innych, równie ciekawych rzeczy.

W dziale malarstwa Muzeum posiada cenne obrazy z XV i XVI wieku, dzieła takich mistrzów, jak Bacciarelli, Lampi, Dürer, z nazwisk polskich malarzy wymienić trzeba Jana Matejkę, który zajmuje całą salę, dalej Grottger, Malczewski, Podkowiński, Chełmoński, Fałat i inni, a wreszcie Stanisław Wyspiański.

W jednej z sal znajduje się popiersie Bolesława Limanowskiego, dłuta rzeźbiarza J Biernackiego. Trudno jest doprawdy wymieniać wszystko, co zasługuje na obejrzenie. I niewątpliwie rzesze robotnicze zwiedzałyby Muzeum Narodowe, gdyby... miały za co.

Cena jednego złotego za bilet wejścia uniemożliwia zobaczenie tych pięknych rzeczy ludziom, zmuszonym do liczenia się z każdym groszem. Są, co prawda, bilety ulgowe, nieco tańsze, zarezerwowane specjalnie dla wycieczek, ale bilety te są zarezerwowane jedynie dla... wycieczek i uczącej się młodzieży. Starszy robotnik musi płacić złotówkę.

Nie trzeba się więc dziwić, że złotówki tej nie płaci i nie odwiedza Muzeum. Sale świecą pustkami, zbiory „marynują" się, nie przynosząc żadnej korzyści tym, dla których mogłyby być prawdziwą skarbnicą wiedzy, propagatorem kultury.

Tylko wtedy Muzeum spełnić może swe zadanie, jeśli obniży ceny biletów do minimalnej wysokości. Równowartość ceny np. biletu tramwajowego mogłaby umożliwić ludności Warszawy poznanie bogactw duchowych, dotychczas wciąż jeszcze niedostępnych.

Najlepiej jednak byłoby, gdyby — wzorem zagranicy — jeden dzień w tygodniu przeznaczyć na bezpłatne zwiedzanie wystaw i muzeów przez tych, dla których nawet mały wydatek jest niemożliwością.

Nie poto chyba kompletuje się zbiory muzealne, żeby korzystała z nich niewielka grupka ludzi.

w. cz.

Echa wizyty

Wzruszony wspaniałością i serdecznością przyjęcia w Polsce, p. min. Goering opowiada bardzo szczegółowo na łamach prasy berlińskiej wrażenia swoje z łowów białowieskich. Przez cały czas pobytu w Białowieży p. Goering czuł się doskonale i był w świetnym humorze, podobnie zresztą, jak i inni uczestnicy dyplomatycznego polowania. Jednym z najweselszych epizodów — opowiada p. Goering — było wywrócenie się sań, w których siedzieli pp. min. Michałowski i b. premjer Jędrzejewicz.

Dostojne grono spędzało czas niezmiernie pracowicie: polowanie trwało codziennie od g. 7.30 rano do g. 5 po pol., później obiad, zaś po obiedzie—brydż, który trwał do g. 3 w nocy. Bardzo, bardzo pracowity program! Sympatyczny p. Goering wprawdzie przegrywał, ale — wiadomo — kto nie ma szczęścia w kartach, ten je znajduje— gdzieindziej. Widocznie i tym razem przysłowie się sprawdziło, p. Goering bowiem obiecuje solennie, że będzie odtąd częstym gościem w Polsce.

Pożarów w Białowieży i okolicy — według zapewnień sympatycznego gościa — podczas pobytu jego na łowach, nie notowano.

Bd.

Turowcy, Sportowcy. Czerwoni Harcerze, Akademicy — socjaliści, dzieci z Ognisk R. T. P. D.

PAMIĘTAJCIE!

Dnia 3 marca o godz. 9.30 odbędzie się Zgromadzenie zorganizowanej Młodzieży Socjalistycznej pod hasłem:

„WSZYSTKIE SWE SIŁY ODDAMY P. P. S.".

Mały feljeton

Przed sezonem wojennym

Do włoskiego M. S. Z. w Rzymie przyszedł ambasador japoński Dawajnura i oświadczył, że konflikt włosko - abisyński naraża na szwank interesy gospodarcze Japonji.

Minister włoski już chciał był powiedzieć, że jest to konflikt pomiędzy Europą i Afryką i że Azji nic do tego, ale w porę ugryzł się w język i tylko słodko się uśmiechnął i uścisnął dłoń skośnookiego dyplomaty.

Nazajutrz ambasador włoski w Tokjo, Nacocito zgłosił się do japońskiego M.S.Z. i, słodko uśmiechając się, oświadczył, że posuwanie się oddziałów japońskich w głąb Chin naraża na szwank interesy gospodarcze Włoch.

Japoński minister już chciał był zapytać się: Co to pańskiej ciotki taki a taki interes? — lecz ugryzł się w język i, słodko uśmiechając się, uścisnął dłoń włoskiego dyplomaty.

Po kilku dniach do jednej z wielkich firm, handlujących sprzętem zbrojeniowym (krążowniki, torpedowce, samoloty bombowe, zeppeliny, czołgi, auta pancerne) oraz drobną galanterją wojenną (granaty, szrapnele, browningi, mauzery, fosgen, yperit i t. d.) nadeszły dwa prawie jednobrzmiące telegramy:

„Wielmożny Pan Cernik i K. Rabinowicz, Łódź, Podwodna 12.

Proszę wstrzymać dalszą wysyłkę zamówionego sprzętu i galanterji. Japonja przeszkadza. Z poważaniem Włochy".

Drugi telegram tem się różnił od pierwszego, że jako tego, co przeszkadza, wymieniał Włochy, podpisany zaś był: „Z poważaniem Japonja".

Naczelni dyrektorzy firmy „Pan Cernik i K. Rabinowicz, Łódź, Podwodna 12", pp. generał w stanie spoczynku Mannlicher i admirał w stanie spoczynku Dreadnought, po krótkiej naradzie, wysłali depesze do Japonji w Tokjo i do Włoch w Rzymie.

W pierwszej depeszy tłumaczą Japonji, że jej ewentualne straty w związku z akcją włoską w Abisynji to guzik w porównaniu z zyskami, jakie czekają japońskich udziałowców firmy „Pan Cernik i K. Rabinowicz", jeżeli sezon tegoroczny się uda.

W drugiej depeszy tłumaczą Włochom, że ich ewentualne straty w Chinach z nawiązką wynagrodzi im dywidenda z racji udziału kapitału włoskiego w firmie „Pan Cernik i K. Rabinowicz", jeżeli sezon wojenny dopisze.

Wysyłki zamówień nie wstrzymano. Włochy nadal zaopatrują w broń Chińczyków. a Japonja—Abisyńczyków.

Sezon zapowiada się świetnie.

ULTIMUS.

Po co austrjacki kanclerz jedzie do Paryża i Londynu?

Zbliżająca się podróż kanclerza Schuschnigga i ministra Spraw Zagranicznych Berger - Waldenegga do Paryża i Londynu stanowi obecnie przedmiot zainteresowań wiedeńskich kół politycznych. Spodziewają się tu, że przez nawiązanie osobistego kontaktu austrjackich mężów stanu z miarodajnemi czynnikami francuskiemi i angielskiemi posunie się i przyśpieszy rozwiązanie zagadnień, dotyczących Europy środkowej i paktu gwarancyjnego, które to zagadnienia w ostatnich czasach odsunięte zostały nieco na dalszy plan. Prawdopodobnem jest, że podczas zbliżających się rozmów omówione będą również takie zagadnienia, jak równouprawnienie wojskowe Austrji, kwestja habsburska i inne zagadnienia aktualne. (PAT.)

PROTEST SOCJALISTÓW FRANCUSKICH

Wobec zapowiedzi przyjazdu kanclerza Austrji Schuschnigga do Paryża, prasa socjalistyczna prowadzi słuszną kampanję przeciw austrjackiemu kanclerzowi, podkreślając, że przez wprowadzenie sądów wojennych ponosi on odpowiedzialność za śmierć socjalistów austrjackich. Socjalistyczny „Populaire" podkreśla, że kanclerz Schuschnigg będzie gościem Rządu, a **nie narodu francuskiego.**

Anegdoty z życia malarza Maxa Liebermanna

Zmarły niedawno znakomity malarz niemiecki, prezes niemieckiej Akademji Sztuki, Max Lieberman odznaczał się ciętym dowcipem.

Z okazji śmierci Liebermanna pisma niemieckie przynoszą wiele anegdotek z jego życia.

Liebermann przyjaźnił się z malarzem Lesserem Ury i stąd wzięła się pogłoska, że niektóre obrazy Liebermanna wyszły z pod pędzla Lessera Ury.

Gdy pogłoskę tę powtórzono Liebermannowi, mistrz powiedział:

— To nie szkodzi, że Lesser Ury powiada, że malował niektóre moje obrazy, ale gdyby twierdził, że ja malowałem jego obrazy, tobym go do sądu skarżył.

Pewnemu panu, który uważał, że portret, do którego pozował, nie jest podobny do oryginału, mistrz oświadczył:

— Ten portret podobniejszy jest do pana, niż pan sam.

Dla ratusza w Altonie Liebermann wymalował na zamówienie kilka obrazów ściennych, przedstawiających cztery pory roku.

Ktoś zwrócił malarzowi uwagę, że należało wymalować jakieś rzeczy z dziejów Altony. A na to Liebermann:

— Czyż w Altonie zaszło kiedy cośkolwiek ponadtto, że zmieniały się pory roku?

Śnieżyca powodem śmierci trojga osób

W poniedziałek w późnych godzinach wieczornych, podczas szalejącej na wybrzeżu polskiem wichury, najechał pociąg na linji Puck — Krokowo na trzy osoby, wracające z Łebcza (pow. morski) do Starzyńskiego Dworu. Zabite zostały Anna i Gertruda Dettlaffówny oraz towarzyszący im Augustyn Brzeski. Jak się okazało, maszynista nie zauważył wypadku, gdyż nawałnica śnieżna utrudniała możność widzenia. Zmasakrowane zwłoki na torze kolejowym spostrzegła obsługa parowozu, który wyjechał w pewien czas potem.

Carmona prezydentem Portugalji

Z Lizbony donoszą. Ponownie obrany na prezydenta republiki generał Carmona otrzymał, według oficjalnych obliczeń, około 85 proc. oddanych głosów. Na 550 tysięcy głosujących 462 tysiące wypowiedziało się za generałem Carmoną. W niektórych miastach odsetek głosów oddanych na generała Carmonę wynosił od 90 do 93 proc. W samej Lizbonie prezydent uzyskał 78 proc. głosów.

Rada Ligi Narodów nie zbierze się prędko

W kołach międzynarodowych sądzą, że wobec pomyślnych wyników rokowań rzymskich o Saarze zwoływanie nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów jest zbyteczne o ile nie zajdzie coś nieprzewidzianego, Rada Ligi zbierze się dopiero w maju 1935 r.

Nowy układ handlowy polsko-angielski

Brytyjski minister handlu Runcimann przemawiając na śniadaniu, urządzonem przez sekcję włókienniczą targów przemysłu brytyjskiego oznajmił, że spodziewa się, iż w środę nastąpi parafowanie nowego układu handlowego pomiędzy Polską a W. Brytanją.

Złoto z piasku

Oszust czy genjalny wynalazca?

Od kilku lat co pewien czas na szpaltach prasy pojawia się nazwisko Dunikowskiego który z uporem twierdzi, że wynalazł sposób na wydobywanie złota z piasku. Celem sfinansowania swego wynalazku Dunikowski przed kilkoma laty wyszukał paru finansistów, którzy dali mu pieniądze na wydobywanie złota, ale, nie doczekawszy się wyników doświadczeń, zaskarżyli Dunikowskiego do sądu, który po wysłuchaniu ekspertów z dziedziny chemji skazał Dunikowskiego na dwa lata więzienia z zaliczeniem kary prewencyjnej.

Dunikowski zarówno w toku procesu, jak i podczas odbywania kary więziennej oraz po wyjściu na wolność nadal twierdzi, że wynalazek jego opiera się na podstawach naukowych i że kampanję przeciw niemu prowadzą właściciele kopalń złota oraz ci wszyscy, którzy zainteresowani są w utrzymaniu obecnej gospodarki światowej, opierającej się na złocie jako mierniku wszelkich wartości.

Nawet siedząc w więzieniu, Dunikowski nie zaniechał swych doświadczeń, które prowadził pod nadzorem państwowym. Doświadczenia te nie dały dodatniego wyniku, co Dunikowski przypisywał systematycznie uprawianemu przez jego przeciwników sabotażowi. Wreszcie podczas jednego z eksperymentów aparat Dunikowskiego eksplodował.

Po wyjściu z więzienia Dunikowski osiedlił się w San Remo, gdzie bardzo prymitywnemi środkami odbudował swój aparat i znowu twierdzi, że wydobywa złoto z piasku. Co więcej, Dunikowski twierdzi, iż od chwili opuszczenia więzienia utrzymuje się wraz z żoną i czworgiem dzieci jedynie ze złota, które co tydzień wydobywa w ilości 10 — 15 gramów, które następnie sprzedaje filji Banku Włoskiego w San Remo, oraz miejscowym jubilerom. Mógłby zwiększyć wydobycie, ale do tego potrzebny mu jest większy aparat, na zbudowanie którego nie stać go jeszcze.

W tych dniach Dunikowski dokonał swego doświadczenia w obecności eksperta Trybunału apelacyjnego, inż. Bonna, dwóch swoich obrońców, oraz całego szeregu dziennikarzy.

Dunikowski z 250 gramów piasku, którego analiza nie wykazała najmniejszych śladów złota, wydobył 25 miligramów czystego 13-karatowego złota.

Doświadczenie Dunikowskiego powtórzył następnie inż. Bonn pod kierunkiem wynalazcy i osiągnął ten sam wynik.

Prasa paryska pełna jest opisów doświadczeń Dunikowskiego, które wywołują sensację w całym świecie. Gdyby wynalazek Dunikowskiego okazał się realnym, spowodowałby przewrót w gospodarce świata.

Przy obecnem prymitywnem wydobywaniu koszt produkcji 1 kg. złota wynosi 3000 franków, czyli 1/6 część wartości kilograma złota.

Zapytany przez dziennikarzy dr. Cellerier, dyrektor doświadczalnego laboratorjum paryskiej Akademji Sztuki i Rzemiosł, odpowiedział:

„Jedno jest pewne — oświadczył on — a mianowicie, że w obecności eksperta Dunikowski wyprodukował złoto. Należy więc przyjąć, że jest to możliwe".

Z punktu widzenia naukowego dr. Cellerier nie uważa bynajmniej za wykluczone, że Dunikowski znalazł nową i doskonalszą od dotychczasowych metodę wydobywania złota.

Dr. Cellerier przypuszcza, iż Dunikowski wykrył system, którego sam nie rozumie i nie umie wytłomaczyć.

Wartość wynalazku Dunikowskiego— oświadczył on — zależy od tego, ile wynosi rzeczywisty koszt wydobywania złota przy zastosowaniu jego metody. Co do tego nie będzie się można wypowiedzieć przed ogłoszeniem przez eksperta kompletnych cyfr.

Wkońcu — dodał Cellerier — należałoby wiedzieć, jakie będą konsekwencje nagłego powiększenia produkcji złota, rzadkiego metalu.

***

„Le Journal" zamieszcza sprawozdanie z wizyty u Dunikowskiego w San Remo. Sprawozdawca pisma podaje, że Dunikowski nietylko wynalazł metodę wydobywania złota z ziemi złotonośnej, ale także znajduje się w przededniu ukończenia pracy nad „promieniami śmierci", które mogłyby zapalać lecące w powietrzu samoloty. Sprawozdawca pisma obecny był przy małem doświadczeniu, jakie przeprowadził Dunikowski gdy z odległości kilku metrów zapalił za pomocą swego aparatu nasyconą benzyną zabawkę swej córeczki. Dunikowski pragnie podarować swój wynalazek Francji, o ile nastąpi rewizja jego procesu. (PAT).

Wiadomości ze świata i z Polski

— Agencja Havasa donosi: dyr. działu spraw wewnętrznych komisji rządzącej Heimburger postanowił uczynić demarche w Lidze Narodów wobec faktu, że celnik niemiecki skonfiskował na granicy saarsko-francuskiej gazety francuskie, które miał przy sobie obywatel francuski, udający się do Saarbruecken. Szef delegacji niemieckiej w Saarze Binder zapewnił dyrektora Heimburgera, iż dzienniki francuskie będą dopuszczane swobodnie do Saary do dnia 1 marca.

— Policja państw. w Duesseldorfie rozwiązała katolicki związek robotniczy. Majątek organizacji został zabezpieczony. Zamknięcie związku motywowane jest krytyką obecnego reżimu w Niemczech.

— W Pradze owarto sesję rady ekonomicznej Małej Ententy.

W Salonikach silne wstrząsy podziemne dały się wczoraj odczuć w ciągu 12 sekund na półwyspie Chalcydyjskim: dwa domy zawaliły się, ofiar w ludziach niema. Ludność obozuje na polach w obawie ponowienia się katastrofy takiej jak w 1932 roku.

— Przed nadchodzącemi wyborami odbyło się zebranie komitetu partji socjalistycznej w Gdańsku, na którem wiceprezes stronnictwa, tow. Schmidt, podkreślił w swem przemówieniu, że zamiar narodowych „socjalistów" w przeprowadzeniu zmiany konstytucji nigdy się nie uda:

Komitet przyjął wytyczne, ustalone przez zarząd partji dla przeprowadzenia walki wyborczej.

— Z Wilna donosi PAT.—Zabójca ojca i matki Rachmiel Lewin, przebywający w szpitalu, połknął w zamiarze samobójczym łyżeczkę. Życiu Lewina nie grozi niebezpieczeństwo. Lekarze przypuszczają, że rany, jakie morderca odniósł przy rzuceniu się z drugiego piętra, wkrótce będą wyleczone.

Socjaliści belgijscy w walce o wolność

Na zebraniu przywódców belgijskiej partji socjalistycznej postanowiono nie odwoływać wielkiej manifestacji robotniczej, zwołanej na 24 b. m.

Jednocześnie postanowiono zainterpelować Rząd w sprawie „pogwałcenia zasad wolności" oraz zwołać nadzwyczajny Kongres partyjny, który ustali dalszą taktykę partji, o ile większość parlamentu zaakceptuje decyzję Rządu Theunisa, zabraniającą manifestacji.

W Częstochowie wybory wreszcie zostały zatwierdzone

Wojewoda kielecki zatwierdził wyniki wyborów do Rady Miejskiej w Częstochowie, które odbyły się w dniu 27 maja ub. roku i wyznaczył wybory członków zarządu miejskiego na dzień 23 lutego r. b. Zarząd miejski Częstochowy składać się będzie z prezydenta, jednego wiceprezydenta i 5 ławników. (PAT)

WILLIAM LOCKE 114

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

ROZDZIAŁ XX.

Urządzili sobie to wszystko w wygodnie krótkowzroczny sposób, tak, jak tysiące par, znajdujących się w podobnej sytuacji. Mówili mglisto o rozwodzie — jakgdyby nieszczęsny Edgar był stroną winną — i wyobrażali sobie przyszłość, po wojnie, kiedy pobiorą się i wieść będą radosne i niczem nie zakłócone życie. Tymczasem starali się znaleźć we wzajemnem obcowaniu szczęście i pociechę. Godfrey dawał jej — jak oświadczyła Edna — to, czego daremnie łaknęła od wczesnego dzieciństwa: miłość, współczucie i zrozumienie. We wrażliwe uszy Godfrey'a kładła dzieje swego nieszczęśliwego małżeństwa, opowiadając o całkowitem oddaleniu, istniejącem między życiem męża a jej własnem; o jego zawiściach i drobnych podłostkach. Godfrey uważał ją dotychczas za kobietę, pławiącą się we względach i hołdach; prowadzącą życie, bogate miłością i przyjaźnią, a w rzeczywistości była ona najsamotniejszem stworzeniem na świecie... Czy nie rozumie teraz, co on znaczy dla niej? Umierała z głodu, a on dał jej pożywienie; jeżeliby cofnął je teraz — umarłaby.

To dobrowolne zejście z piedestału przekonało rycerskiego młodzieńca o jej męczeństwie. Zaprzyciągł Ednie wieczystą wierność, a dusza jego utrwaliła tę przysięgę. Pisali do siebie ciągle — i spotykali się, jak często tylko mogli. Trzy razy w tygodniu, o zdumiewająco wczesnej godzinie, Edna wychodziła z domu skromnie ubrana, rzekomo do pracy w jakiejś mitycznej kantynie. W te poranki Godfrey czekał na nią w dyskretnej odległości za rogiem placu Belgrave, w dwuosobowym samochodzie, na używanie którego otrzymał specjalne pozwolenie, jako ranny oficer sztabowy. Następowała godzinna przejażdżka — do Parku Richmond, „Barnes Common" — wszystko jedno dokąd — poczem lady Edna wracała skromnie do domu na śniadanie, a Godfrey udawał się do swojej pracy w Ministerstwie Wojny.

Edgar Donnithorpe nie wiedział nic o tej kantynie, gdyż Edna wymyśliła ją tylko na benefis swojej pokojówki, ale pewnego ranka, schodząc nadół wcześniej, niż zwykle — spotkał żonę wstępującą na schody.

— Na Boga — zawołał. — Gdzieś była o tej nieprawdopodobnej porze?

Zirytowana koniecznością posługiwania się kłamstwem mobec męża, odpowiedziała:

— Miałam godzinny dyżur w kantynie. Czy masz coś przeciwko temu?

Wzruszył ramionami — Dlaczego miałbym mieć coś przeciwko temu? Jeżeli to sprawia ci przyjemność, a nie szkodzi żołnierzom... biedne istoty!

Szyderstwo jego ubodło nieczyste sumienie Edny. Oczy jej stwardniały; — Dlaczego biedne istoty?

— Tak, jak cały kraj — odpowiedział. — Zdane są na łaskę amatorów...

Odwrócił się z suchym śmiechem i pozostawił ją niemą, dyszącą bezradnym gniewem. Zastanawiała się, jak mogła odnosić się do niego kiedykolwiek inaczej, niż z bezgraniczną nienawiścią.

Opowiedziała o tym incydencie Godfrey'owi, gdyż doszła już do punktu, że zwierzała mu się z tego rodzaju małżeńskich starć. Godfrey zacisnął zęby i zaklął pod adresem tego draba. To potworne, że taki niezrównany anioł, jak Edna, musi żyć w tym samym domu, co ten człowiek... Westchnęła... Gdyby nie wojna... Ale w czasie wojny dom jej stał się ośrodkiem różnorodnych czynności dla dobra kraju... Co się zaś tyczy towarzyskiej strony życia, rzuciłaby wszystko z radością już jutro. Na Boga! jakże ma tego dosyć!

— Pragnąłbym na wszystko móc zabrać się stąd — rzekł młodzieniec gwałtownie.

— I jabym tego chciała, kochany — rzekła swoim pieszczotliwym tonem — ale tymczasem mamy te szczęśliwe krótkie godzinki. Nie możemy wymagać zbyt wiele od losu.

— Wymagam tylko tego, co los daje każdemu mężczyźnie — np. temu konduktorowi i temu policjantowi, tak samo, jak innym; chcę mieć kobietę, którą kocham.

— Obawiam się — rzekła ze śmiechem — że byłbyś okropnie rozczarowany, usłyszawszy historję życia erotycznego tych ludzi. Zdaje mi się, że w tym świecie chaotycznego łączenia się par, każdy żeni się z niewłaściwą osobą. Musimy wybrnąć jaknajlepiej z niefortunnej sytuacji.

W tym okresie lady Edna — pomimo, iż była rzeczywiście zakochana — nie miała najmniejszego zamiaru zrywać z konwenansami nawet natyle, aby zamieszkać oddzielnie. Życie towarzyskie było dla niej cenne — wbrew wszelkim przeciwnym zapewnieniom — a jeszcze cenniejszym był wpływ, jaki miała możność wywierać.

D. c. n.

Zjazd robotników przemysłu naftowego

Dnia 11 b. m. odbyła się w Domu Robotniczym w Borysławiu **Konferencja delegatów robotników wszystkich gałęzi przemysłu naftowego**, porozrzucanych po różnych miejscowościach i osiedlach Podkarpacia.

Na Konferencję tę przybyli: z ramienia Komisji Centralnej Związków Zawodowych — poseł tow. **Z. Żuławski**, od Centr. Związku Górników — tow. **J. Stańczyk**, od Centr. Związku Rob. Przem. Chemicznego — tow. **Z. Bocian**, od Związku Rob. Przem. Metalowego— tow. **M. Florków. Ukraińską** Komisję **Zawodową reprezentować** tow. **P. Buniak, Zagłębie borysławskie** rejrezentował **sekretarz zaw. okr. górników** tow. **Fr. Haluch**, zaś zachodnie placówki — sekr. tow. **K. Pilch** z Krosna.

Duża sala Domu Robotniczego przepełnona była delegatami robotników i gośćmi z różnych miejscowości.

Na Konferencji byli obecni również przedstawiciele PPS i USDP.

Zagaił konferencję tow. **F. Przewłocki**, prezes Rady Robotniczej PPS, witając przedstawicieli władz centralnych zawodowych i partyjnych, oraz zamiejscowych i miejscowych delegatów i gości. Gorące wspomnienie poświęcił on pamięci niedawno zmarłego Nestora Socjalizmu i Bojownika o prawa proletarjatu, tow. **Bolesława Limanowskiego.** Obecni, powstając z miejsc, uczcili Jego pamięć.

Następnie wybrano prezydjum Konferencji, do której weszli ttow.: Feliks **Przewłocki, Jan Moroń** (przewodniczący Oddziału C.Z.G.), oraz Michał **Florków** (przewodniczący Związku Metalowców).

Nastąpiły referaty. Pierwszy referat na temat: **Położenie polityczne i gospodarcze w kraju**, oraz **Konstytucja i wybory sejmowe** wygłosił pos. tow. **Z. Żuławski.** Następnie tow. **J. Stańczyk** referował o organizacji politycznej, zawodowej i oświatowej; tow. **Z. Bocian** o znaczeniu i położeniu prasy socjalistycznej, oraz o pomocy dla więźniów politycznych; wreszcie ostatni referat o połączeniu trzech związków: Centr. Związku Górników, Związku Rob. Przem. Chemicznego i Związku Metalowców wygłosił pos. tow. **Z. Żuławski.**

Nad wygłoszonemi referatami wywiązała się zwięzła, bardzo rzeczowa dyskusja, w której zabierało głoc wielu towarzyszy. Dyskusja poświęcona była w głównej mierze sprawie panującego kryzysu i bezrobocia, sprawie rządów dzisiejszych i konstytucji, sprawie pomocy i rozszerzenia prasy partyjnej oraz sprawie połączenia wyżej wspomnianych związków.

Po wyczerpaniu dyskusji, przemawiali jeszcze: pos. tow. **Żuławski** i tow **J. Stańczyk**, poczem uchwalono rezolucję, którą podajemy poniżej.

Konferencję zamknął jej przewodniczący, tow. **Florków**, m. in. wzywając zebranych do usilnej pracy organizacyjnej oraz składając podziękowanie za udział w Konferencji i w uroczystości odsłonięcia Domu Robotniczego w Schodnicy przedstawicielom władz centralnych zawodowych i partyjnych, oraz wszystkim delegatom i gościom.

Konferencja zakończyła się odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i innych hymnów robotniczych.

Rezolucje

I.

Delegaci robotników przemysłu naftowego, zgromadzeni na Konferencji w Borysławiu dnia 11 lutego 1935 r., solidaryzując się z treścią przemówień referentów o sytuacji gospodarczej i politycznej, o organizacji politycznej, zawodowej i oświatowej, o prasie socjalistycznej i pomocy więźniom politycznym — postanawiają wzmocnić pracę organizacyjno - agitacyjną za zwiększeniem szeregów naszego klasowego ruchu socjalistycznego we wszystkich jego formach; za rozszerzeniem agitacji za prenumeratą prasy socjalistycznej oraz za zbieraniem składek na rzecz więźniów politycznych.

Zgromadzeni delegaci zdają sobie jasno sprawę, że kryzys gospodarczy, a z nim coraz większa nędza klasy robotniczej, usunięte być mogą tylko z upadkiem ustroju kapitalistycznego, zaś przyspieszenie jego upadku dokonane być może tylko drogą organizacji klasy robotniczej i klasowego uświadomienia.

Delegaci postanawiają wszcząć usilną propagandę pośród pracowników fizycznych i umysłowych oraz pośród włościaństwa za zjednoczeniem wszystkich ludzi pracy w fabrykach, kopalniach, warsztatach i na roli w celu prowadzenia walki pod czerwonymi sztandarami PPS i USDP oraz klasowych związków zawodowych, o przebudowę ustroju kapitalistycznego na ustrój socjalistyczny.

II.

Zebrani na Konferencji delegaci robotników przemysłu naftowego, przyjmując do wiadomości sprawozdanie w sprawie zjednoczenia Centralnego Związku Górników, Związku Pracowników Przemysłu Metalowego oraz Centralnego Zw. Rob. Przem. Chem. — podkreślają niezwykłą ważność tej sprawy dla robotników przemysłu naftowego.

Konferencja zwraca się do Centralnej Komisji Związków Zawodowych z wnioskiem o możliwie szybkie przeprowadzenie tej sprawy.

Głos wołającej na puszczy...

Pani Hel. Romer na łamach „Kurjera Wileńskiego" napisała płomienny feljeton p. t. „Ddość teroru składek", który

„zaczyna się stawać miejscem równie narywającem, bolesnem i gnębiącem przeciętnego obywatela, jak podatki lub obawa grypy".

W dalszym ciągu p. Hel. Romer ironizuje na temat tak zw. „dobrowolności" tych składek.

Dobrze że i na łamach „sanacyjnego" pisma piętnuje się tę plagę, która szczególnie daje się we znaki robotnikom fabrycznym, rodzicom dzieci szkolnych i szarej rzeszy drobnych urzędników.

Nie wierzymy jednak w efekt tego głosu, bo przecież większość „sanacyjnych" organizacyj opiera swój byt właśnie na tych „dobrowolnych" składkach.

Znamienny proces 8 robotników w Opolu Lubelskiem

Sąd uznał ich prawo do walki w obronie swego bytu

W dniu 12 lutego r. b. Sąd grodzki w Opolu Lubelskim rozpoznał sprawę 8-u robotników folwarku Łaziska, pow. puławskiego, oraz instruktora Związku Robotników Rolnych, tow. Pomarańskiego, oskarżonych z art. 251 K. K., t. j. o stosowanie teroru wobec łamistrajków.

Tło sprawy jest następujące:

W sierpniu 1934 r. wybuchł strajk w folw. Łaziska A. spowodu zalegania z wypłatą zarobków robotniczych.

Obszarnik, chcąc złamać solidarność walczących robotników, sprowadził łamistrajków z innego folwarku (zapłaciwszy im uprzednio po 15 złotych na rachunek ich zarobków), którzy jednakże do pracy nie przystąpili, wobec zdecydowanej postawy strajkujących i ich rodzin.

Nie pomogła natychmiastowa interwencja sześciu uzbrojonych policjantów, którzy przybyli na żądanie obszarnika, a którzy zaaresztowali obecnego tam instruktora Związku, tow. Pomarańskiego i jednego ze strajkujących robotników. Strajkujący nie ustąpili. Łamistrajków do pracy niedopuszczono.

Sąd, po przesłuchaniu świadków i wysłuchaniu obrony, uniewinnił ośmiu oskarżonych, a jednego skazał na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził, że oskarżeni mieli prawo nie dopuścić łamistrajków do pracy, gdyż oni sami chcieli pracować, zaś zarówno do strajku, jak i do zdecydowanego wystąpienia wobec przekupionych kilku robotników zostali sprowokowani przez obszarnika dzięki niewypłacaniu ich zarobków.

W ten sposób sąd uznał zasadnicze prawo robotników do walki w obronie swego i swych rodzin życia przed zachłannością obszarników.

Obronę oskarżonych wnosił, delegowany przez Zarząd Główny Związku, adwokat Z. Grzegorzewski z Warszawy, któremu Zarząd Oddziału w swojem i oskarżonych imieniu, składa na tem miejscu podziękowanie.

Cenzura lwowska bierze rakord...

Historja „konfiskaty" sztuki Winawera

(Kor. własna).

Do Starostwa Grodzkiego należy między innemi sprawowanie cenzurowania sztuk teatralnych. Argusowe oko cenzora baczy pilnie, ażeby sztuka była moralna, lojalna i... wyprana zupełnie z dowcipu. Dzięki temu sytuacje komiczne powstają, „same z siebie". Kiedy grano niedawno na scenie lwowskiej „Człowieka i nadczłowieka' B. Shawa, cenzurze nie podobał się bardzo akt w piekle. Ostatnio nie znalazła łaski w oczach cenzora sztuka B. Winawera „Obrona Keysowej". W sobotę była premjera tej sztuki w teatrze „Rozmaitości", a już w niedzielę Starostwo Grodzkie zakazało przedstawienia z tego powodu. że w 3-im akcie prokurator (uratowany topielec) występuje w stroju kąpielowym(!). Prokurator — zdaniem cenzury lwowskiej nawet topić się musi w todze urzędowej. Po dokonaniu „poprawek" sztuka będzie grana dalej, a tylko nie wiadomo czy autor będzie zadowolony z tej twórczej „współpracy" lwowskiego cenzora.

Pikanterji tej sprawie dodaje fakt, że sztuka była cenzurowana już przed premjerą. Dyrektorem lwowskiego teatru, prowadzonego zresztą na wysokim artystycznym poziomie jest p. Horzyca, poseł z B. B.

Kiedy zapadnie decyzja

w sprawie Kas Brackich w Zagłębiu Dąbrowskiem?

Jak już pisaliśmy, C. Z. G. wysunął ostatnio projekt skrócenia czasu pracy w górnictwie do 6 godzin dziennie w związku z zamierzonemi redukcjami robotników i zamykaniem szeregu kopalń.

Jednocześnie C. Z. G. zajął się sprawą unormowania stanu kas brackich w Zagłębiu, które znajdują się w opłakanych warunkach. Mianowicie C. Z. G. proponuje opodatkowanie każdej wydobytej tony węgla opłatą 50 groszową na rzecz finansowej sanacji kas brackich. Kasy te, mimo obniżania głodowych już rent emerytom pracy w górnictwie i podwyższenia wkładek członkowskich, zbliżają się do ostatecznego bankructwa. Dotychczas niewiadomo, jakie stanowisko zajmą władze w sprawie kas brackich w Zagłębiu.

Komisja ministerjalna, która bawiła ostatnio na terenie Zagłębia, cały zebrany materjał przedłożyć ma ministrowi opieki społecznej. Po dokładnych badaniach i rozważaniach istnienie kas brackich w Zagłębiu unormowane ma być specjalnem rozporządzeniem rządowem. Ogół górników w Zagłębiu oczekuje na decyzję władz w tej sprawie z dużą niecierpliwością.

Z książek o Socjalizmie

Zmierzch czy ofensywa?*)

Broszura tow. dr. Loosa — to bardzo szczera i uczciwa próba zanalizowania trudności i przeszkód, z któremi dziś ciężko zmaga się polski i międzynarodowy ruch socjalistyczny. Analiza jest tu, oczywiście, tylko środkiem; celem zaś — ustalenie dróg naprawy i regeneracji, któremi Socjalizm ruszy do zwycięskiej ofensywy.

Autor wychodzi z bardzo trafnego założenia, że „ukrywanie niemocy nie daje zdrowia". Niczego więc spośród trapiących Socjalizm współczesny objawów niemocy nie ukrywa i nie przemilcza, stawiając wkońcu taką diagnozę: źródło choroby socjalizmu leży w nim samym a jest to przedewszystkiem „zanik ducha ofensywy, który spowodował bierność ludzi i skostnienie doktryny". Ta bierność znajduje wyraz zarówno w nastrojach mas, rozczarowanych i zdezorjentowanych doświadczeniami ostatnich dziesięciołeci, jak i w przytępieniu społecznych instynktów dużej części młodzieży, czy też w chwiejności działania i fizycznem wprost zużyciu niektórych przywódców, nieprzystosowanych całkiem do nowych warunków i konieczności.

Kryzys Socjalizmu, jako doktryny gospodarczo - społecznej, nie istnieje. Niema bowiem, jak dotychczas żadnego innego programu przebudowy świata — któryby mógł stanąć z Socjalizmem w ideologiczne zawody. Podczas gdy Socjalizm, w ogniu toczących się wydarzeń nie stracił nic ze swej wewnętrznej słuszności, logiki i konsekwencji, szeroko dziś praktykowany i reklamowany faszyzm nie zawiera żadnych pierwiastków samodzielnych i karmi się jedynie strzępkami cudzej myśli. Omawiając krytycznie błędy i porażki t. zw. reformizmu, autor wskazuje, że były one skutkiem zaniku twórczej myśli socjalistycznej i braku syntetycznej doktryny, któraby rewolucyjne dążenia programowe łączyła z praktycznemi zadaniami dnia. Nie może to, oczywiście, dotyczyć, lat ostatnich, które przynosiły tak zw. planizm oraz godne uwagi wysiłki towarzyszów austrjackich i niemieckich w kierunku stworzenia takiej właśnie syntezy.

W końcowym rozdziale swej interesującej pracy rzuca tow. Loos szereg wskazań, których realizacja musi się przyczynić do uzdrowienia ruchu socjalistycznego i tchnięcia weń ofensywnego ducha. Chodzi tu o przeobrażenia i zmiany zarówno psychologiczne, jak organizacyjne i faktyczne. Bardzo uzasadniony jest m. in. postulat zwrócenia bacznej uwagi na ruch młodzieżowy, na wychowywanie i kształtowanie młodzieży w duchu socjalistycznym, by tworzyć nowy typ jednostki bojowej, zdolnej w najtrudniejszych nawet warunkach do skutecznej walki o nowy ustrój.

Zamknięta akordem wiary, energj i optymizmu praca tow. Loosa odznacza się zaletą jasości i przejrzystości myślowej, a choć jest tylko „próbą zarysu" doskonale spełnia swe zadanie, wyjaśniając i precyzując istotę zagadnień,— nurtujących dziś ruch socjalistyczny.

B. D.

*) Józef Loos. Zmierzch czy ofensywa socjalizmu? Próba zarysu. Warszawa— Księgarnia Robotnicza, 1934; str. 30.

Ośmiogodzinna okupacja

fabryki porcelany „Cmielów"

(Kor. własna).

Na wiadomość o okupacji przez robotników fabryki porcelany „Ćmielów' w Chodzieży, robotnicy fabryki porcelany „Ćmielów" w Ćmielowie na ogólnem zebraniu, zwołanem przez Zarząd Zw. kl. w dn. 11 lutego, i po wyjaśnieniu sekretarza Związku, tow. Grudnia, postanowili przyłączyć się do walki i dać pomoc walczącym towarzyszom Chodzieży.

Przed rozpoczęciem się zebrania p Baran, kierownik fabryki, wezwał członków Zarządu i oświadczył, że strajk w Chodzieży został zlikwidowany i robotnicy od godz. 12-ej przystąpili do pracy.

Robotnicy odpowiedzieli, że przystąpią do strajku solidarności, jeżeli nie otrzymają od towarzyszów z Chodzieży zawiadomienia o zakończeniu akcji — i o godz. 2-ej popoł. rozpoczęli strajk.

Ośmiogodzinna okupacja fabryki porcelany w Ćmielowie i zdecydowana postawa robotników była dowodem, że „Ćmielowiacy" na każdy zamach kapitalistyczny odpowiedzą solidarną walką.

12-dniowa okupacja fabryki porcelany „Ćmielów" w Chodzieży i 8-godzinna w Ćmielowie zespoliły klasę robotniczą obu fabryk w jedną całość. Robotnicy Cmielowa podali braterską dłoń robotnikom Chodzieży.

**
*

Jak wiadomo, strajk w Chodzieży zakończył się zwycięstwem robotników.

Wiadomości Sportowe

OBRADY POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ. Jak już podaliśmy w poniedziałkowym numerze, w Katowicach odbyły się obrady najpotężniejszego w Polsce związku sportowego P. Z. P. N.

Przybyli na zjazd delegaci wszystkich okręgów z wyjątkiem Wilna i Wołynia. Walne zebranie zagaił prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej gen. Bończa - Uzdowski, następnie w imieniu Państw. Urzędu Wych. Fizycznego inż. Kuchar przedstawił zebranym stosunek naszego „M-jum" Wychowania Fizycznego do sportu piłkarskiego. Przemówienie to przyjęto entuzjastycznie, pozatem w toku dalszych obrad uchwalono wysłać do P. U. W. F. depeszę z podziękowaniem za okazaną dotychczas życzliwość i prosić o dalsze poparcie poczynań P.Z.P.N.

Po sprawozdaniach ustępujących władz kpt. Krasowski imieniem komisji rewizyjnej postawił wniosek o udzielenie absolutorjum Zarządow. Walne zebranie olbrzymią większością głosów udzieliło Zarządowi absolutorjum wraz z podziękowaniem za owocną dotychczasoą pracę.

W czasie dyskusji nad sprawozdaniem zarządu przemawiali prawie wszyscy delegaci okręgów i ligi. Dyskusja była naogół bardzo rzeczowa. Poruszono w niej zasadnicze sprawy, jak np. upadek poziomu piłkarstwa w Pclsce, kwestję zawodowsta, okolicz ności towarzyszące meczowi Polska—Rumunja, sprawę zamrożonych 2.000 mk., należących się okręgowi krakowskiemu od Związku Brandenburskiego i szereg spraw mniejszej wagi. Zwłaszcza z wielkką uwagą zebranie wysłuchało przemówienia tow. Stattera.

W drugim dniu obrad walnego zebrania Polskiego Związku Piłki Nożnej powzięto dwie sensacyjne uchwały, manowicie wbrew wszelkim przewidywaniom utrzymano karencję i to w bardzo obostrzonej formie, pozatem utrzymano autonomję sędziów.

Sprawa karencji wywołała bardzo długą i burzliwą dyskusję. Ostatecznie w głosowaniu okazało się, że zwolennicy karencji mają dość znaczną większość. Karencja zatem została utrzymana, zaostrzono pozatem znacznie przepisy o przejściu gracza z jednego klubu do drugiego.

Sprawa autonomji sędziów wykazała też dużą rozbieżność zdań. Ostatecznie walne zebranie doszło do przekonania, że uchylenie autonomji sędziów nie przyczyni się do poprawy stosunków w piłkarstwie. Autonomję zatem utrzymano z tem, że prezesa polskiego kolegjum sędziów wybierze walne zebranie PZPN, przyczem wchodzi on do zarządu jako czwarty wiceprezes.

Siedzibą Polskiego Związku Piłki Nożnej pozostaje nadal Warszawa. Wniosek Lublina o przenisienie siedziby do Krakowa został odrzucony.

Dużo czasu zajęła sprawa poprawienia fatalnych stosunków w piłkarstwie i podniesienie poziomu moralnego w klubach. Wszyscy mówcy zgadzali się, że poziom moralny w klubach znacznie się obniżył. Powzięto szereg uchwał, zmierzających do zmiany tego stanu rzeczy. Postanowiono utworzyć specjalny referat wyszkoleniowy, którego zadaniem będzie dbać o poprawę poziomu piłkarstwa. Na czele tego referatu stanął przedstawiciel Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i doskonały znawca piłkarstwa inż. Kuchar. Walne zebranie wypowiedziało się, aby za wszelką cenę utrzymano porządek na boiskach. Wrazie zakłócenia porządku, władze piłkarskie nie cofną się przed zastosowaniem najostrzejszych środków zarówno wobec winnych graczy, jak i klubów. Za zakłócenie spokoju na boiskach za obrazę sędziego lub tem podobne karygodne czyny, władze piłkarskie będą stosowały bardzo ostre represje nie cofając się przed kierowaniem sprawy na drogę karno- sądową. Okręgi będą musiały co 3 miesiące złożyć zarządowi specjalne sprawozdanie ze stanu rzeczy w okręgach.

Dzień Polskiego Związku Piłki Nożnej został skasowany. Termin ten może być wyzyskany przez okręgi dla urządzenia propagandowych imprez.

Po uchwaleniu preliminarza budżetowego, zamykającego się w dochodach i wydatkach sumą 57.971 zł., wybrano nowy zarząd w składzie proponowanym przez komisjęmatkę. Skład zarządu już podaliśmy.

Protest Podgórza w sprawie słynnego meczu Warszawianki z ŁKS załatwiono w ten sposób, że Podgórze, podobnie jak w zeszłym roku „Naprzód" śląski wchodzi do finałowych rozgrywek o wejście do Ligi bez względu na miejsce, jakie zajmie w mistrzostwach klasy A.

Okręgowi krakowskiemu umorzono zaległości wobec PZPN na sumę 1000 zł. ze względu na pretensje, jakie rości okręg krakowski do PZPN o nadpłacone sumy.

Wniosek okręgu śląskiego, aby walne zgromadzenie stwierdziło szkodliwość wywiadu płk. Rudolfa w jednem z dzienników warszawskich w przededniu walnego zebrania PZPN, przekazano zarządowi celem zajęcia stanowiska wobec płk. Rudolfa. Zarząd PZPN ma ustalić w drodze dochodzenia jakie były kulisy tego wywiadu.

Omyłka drukarska

Wnumerze wczorajszym, do artykułu „Co interesuje naszed zieci?" zakradły się błędy drukarskie. Zdanie: „Pismem dla młodych był „Przyjaciel Dzieci" winno brzmieć: „Pismem dla młodszych był „Przyjaciel Dzieci". W zdaniach: „Coraz bardziej młodzieniec zaczyna obserwować życie społeczne. Ocenia je nieprzychylnie, lecz nie ze względów społecznych, lecz wskutek „marności" tego świata", winno być „..lecz nie ze względów aspołecznych..." W zdaniu: „A przedewszystkiem należałoby poznawać psychikę ducha robotniczego i chłopskiego" powinno być: „A przedewszystkiem należałoby poznawać psychikę dziecka robotniczego i chłopskiego".

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Życie Warszawy

Nowe metody wyborcze

Wybory urządzane przez „sanację" do Sejmu czy gminy, odbywały się przy pomocy dziejących się cudów, które klasie robotniczej są dobrze znane, a o których pisaliśmy setki razy.

Obecnie i cuda widocznie zawodzą, skoro organizacja „sanacyjna" Z. Z. Z. zwątpiła w ich twórczość i zastosowała nowe metody, dotychczas w stolicy nie praktykowane.

Oto w dn. 16 b. m. odbywały się wybory delegatów w Wytwórni Wódek Nr. 1 w Warszawie, do których stanęły dwie grupy: Zw. klasowy i Z.Z.Z. Początkowo wszystko zanosiło się bardzo dobrze, zostały nawet wydane listy przez dyrekcję, uprawniające do głosowania i zdawało się, że nic spokoju nie zakłóci. Niestety! Już w godzinach przedpołudniowych Z.Z.Z.-owcy, którzy rzekomo do wyborów się nie kwapili, zaczęli głośno wywodzić, że tym razem zwycięstwo musi być po ich stronie.

Zapowiedź swą zaczęli szybko realizować. Realizacja polegała na wyrywaniu robotnikom list wydawanych przez dyrekcję i dawaniu im list swoich (ZZZ)' gdy robotnicy zaczęli ostro przeciwko takiemu postępowaniu protestować, Z.Z.Z.-owcy, aby uspokoić podenerwowanych robotników, listy odebrane zwracali zpowrotem. Trwało to jednak niedługo, gdyż już przed samemi wyborami, widocznie po porozumieniu z kim trzeba, przystąpiono ponownie do odbierania list, a protestującym oświadczono cynicznie, że od swoich członków mają prawo odbierać, gdyż muszą wiedzieć, na jakie listy głosują.

I ta metoda nie byłaby wystarczająca, gdyby nie chwycono się nowych środków. Oto listy, których bano się robotnikom odebrać, a które zostały kreślone krzyżakiem, lecz przez zdenerwowanie robotników, nie dociągnięte do ostatniego kandydata, zostały unieważnione.

Rzecz dziwna, że gdy robotnicy zwrócili się do dyrekcji z protestem przeciw nieprawidłowości wyborów, dyrekcja nie zajęła należytego stanowiska, a ograniczyła się tylko do wyrażenia swego oburzenia i poleciła robotnikom tym zwrócić się po nowe listy.

Nadmienić należy, iż kilka lat temu domagaliśmy się w dyrekcji, aby wybory odbywały się za listami wydawanemi przez Związek, na co odpowiedziano nam, że wybory przeprowadza dyrekcja swoimi listami.

Dlaczego obecnie nastąpiła zmiana? Dlaczego nie uprzedzano o tem i naszej delegacji, a wszystko trzymane było w głębokiej tajemnicy? Czy „Front Robotniczy" Z.Z.Z. dalej utrzymuje przychylny stosunek dyrekcji do organizacji klasowej? Fakty wyżej podane mówią same za siebie, do których nie trzeba żadnych komentarzy. A może przykład tych wyborów posłuży „sanacji" podczas głosowania do przyszłego Sejmu?

Ponieważ wybory odbyły się niezgodnie z prawem, przeto Zw. klasowy założy protest i domagać się będzie unieważnienia tych wyborów i rozpisania nowych, na równych prawach.

Jaki będzie rezultat naszego protestu nie wiemy. Dziś stwierdzamy, że winę za wybory ponosi dyrekcja, gdyż na niej ciąży odpowiedzialność.

Mimo wyżej stosowanych metod, różnica na rzecz ZZZ. przypada tylko 23-ma głosami, co świadczy o twardem postanowieniu robotników.

To też robotnicy winni odpowiedzieć jednomyślnie przez porzucenie szeregów zdradzieckiej organizacji, wyzbywając się w ten sposób niepożądanych opiekunów, a wstąpić winni w szeregi Związku klasowego, których ich godnie bronić będzie.

Wczorajsze wypadki

SPRZEDAWCA GAZET W OPAŁACH.

Pinkus Czarny, gazeciarz, wziął od kolegi po fachu, Majlocha Rusza, pewną ilość gazet, zobowiązując się zapłacić za nie nazajutrz. Gdy upłynęło kilka dni, a dłużnik słowa nie dotrzymał, Rusz zjawił się u Czarnego, domagając się uregulowania rachunku. Ponieważ dłużnik odmówił zapłaty, wynikła kłótnia, a następnie bójka, w czasie której Czarny pobił przeciwnika tępem narzędziem. Poszwankowany zgłosił się do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził ranę tłuczoną głowy.

SAMOBÓJSTWO.

Nocy ubiegłej 21-l. Jan Maliszewski, brukarz, powróciwszy z zebrania do mieszkania rodziców przy ul. Mostowej 21, w przystępie rozstroju nerwowego wystrzelił z rewolweru, celując sobie w głowę. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć Maliszewskiego.

Z BRAKU PRACY.

24-l. Genowefa Grygrowska, pracownica igły, pozostająca od dłuższego czasu bez pracy, w przystępie rozpaczy targnęła się na życie, połykając nożyk od maszynki do golenia. Desperatkę przewieziono do ambulatorjum Pogotowia, a po udzieleniu pomocy umieszczono w szpitalu Dz. Jezus.

Rob. Klub Sportowy czerw. harc. „Powiśle"

KLUB SPORTOWY I CZERW. HARC. „POWIŚLE" urządza wielką zabawę sportową, która odbędzie się w Robotniczym Ośrodku WF, ul. Czerw. Krzyża 20 w dn. 23 b. m. od godz. 9-ej wiecz. do rana. Cena biletów zł. 1.20 i 1.50.

O poczekalnię tramwajową na Żoliborzu

Na końcowej stacji linji tramwajowej Nr. 15 i 17 na pl. Wilsona brak jest dotąd jakiegokolwiek budynku, któryby stanowił poczekalnię dla pasażerów. Powoduje to, iż liczne rzesze mieszkańców Żoliborza i okolicznych dzielnic muszą podczas słoty moknąć na deszczu, w oczekiwaniu n tramwaj.

Zarząd Stowarzyszenia Żoliborzan wystąpił wobec tego do dyrekcji tramwajów z prośbą o jaknajszybsze wzniesienie chociażby prowizorycznej poczekalni.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś i codziennie nowa komedja Ferenca Molnara „W cukierence".

TEATR WIELKI: Dziś „Kraina uśmiechu".

TEATR NARODOWY: Dziś „Wielki człowiek do małych interesów" Fredry w reżyserji Zelwerowicza.

TEATR POLSKI: dziś „Nadzieja" Bernsteina najnowsza interesująca sztuka mistrza współczesnego teatru francrskiego.

TEATR NOWY: dziś angielska sztuka „Miss Ba", Besiera z Malicką (rola tyt.) Dziś ważny abonament 2—H.

TEATR LETNI: gra „Piękną Helenę", arcydzieło Offenbacha w opracowaniu Hemara z Modzelewską w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: Dziś najnowsza komedja Kiedrzyńskiego p. t.: „Cudzik i Sp." z A. Fertnerem w roli tytułowej.

TEATR AKTORA. Codziennie „Pan Brotonneau".

TEATR KAMERALNY. Dziś sztuka słynnego dramaturga H. Bahra „Mistrz".

TEATR NA KREDYTOWEJ: Dziś i codziennie operetka „To lubią kobiety" z Makowską.

TEATR „WIELKA REWJA". Dziś i codziennie nowa rewja p. t. „Tańce, hulanka, swawola".

KARNAWAŁ W BANDZIE: Rewja p. t. „Banda w karnawale" z gościnnemi występami Nory Ney, Ireny Carnero, Romualda Gierasińskiego, Ignacego Dygasa, Igo Syma

TEATR COMEDIA: Dziś komedja Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka".

TEATR DRAMATYCZNY: Codziennie komedja L. Jabłońskiego „Narzeczony z wymówieniem".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36). Codziennie „Teorja Einsteina" Cwejdzińskiego w reż. J. Osterwy.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie sensacyjne widowisko z udziałem tajemniczej Greczynki Kosfikis.

Kronika organizacyjna

PIĄTEK

22 b. m. o godz. 7 wiecz. na niżej podanych dzielnicach odbędą się zebrania sprawozdawcze z Narady Delegatów Robotniczych.

WOLA, ul. Wolska 44, ref. t. N. Barlicki.

JEROZOLIMA, ul. Chłodna 30, ref. tow. Zdanowski.

PRAGA, ul. Brukowa 35, ref. t. Piontek.

OCHOTA, ul. Przemyska 18, ref. tow. Przetacznik i Kujawa.

MARYMONT, ul. Krasińskiego 10, ref. tow. Baranowski i Waśkowska.

POWIŚLE, ul. Czerw. Krzyża 20, ref. t. Misiorowski.

ANNOPOL N. BRUDNO: ul. Białołęcka 51, początek godz. 6 referuje t. Kamiński.

Wzywa się ogół robotników do wzięcia udziału w powyższych zebraniach.

22 b. m. odbędą się zebrania organizacyjne tylko dla członków partji **Mokotów** ul. Chocimska 23, **Starówka** ul. Orla 5.

DZIELNICA PPS WOLA - CZYSTE. Dziś o godz. 6.30 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

DZIELNICA STARÓWKA. Dziś posiedzenie Komitetu Dzielnicowego o godz. 7 wieczór, ul. Długa 21.

Organizacja Młodzieży T.U.R.

NARADA ROBOTNICZA

Egzekutywa Warsz. Org. Mł. TUR postanowiła wezwać koła młodzieży turowej, by najbliższe posiedzenia poświęciły omówieniu wyników Narady Robotniczej. Egzekutywa postanowiła podjąć się kolportażu manifestu Narady po domach i fabrykach.

Z. N. M. S.

KOŁO SENJORÓW ZNMS. Dziś o godz. 8.15 przy ul. Czerw. Krzyża 20, w pokoju 37, odbędzie się zebranie z referatem tow. dr. Kielskiego na temat: *„Nowa Konstytucja"*.

Ruch kobiecy

WARSZAWSKA KONFERENCJA KOBIET PPS. W piątek 22 b. m. o godz. 6 pop. w sali przy ul. Długiej 21, I p. odbędzie się *Doroczna Konferencja warszawskich towarzyszek.*

Obecność obowiązkowa. Wstęp za okazaniem legitymacji partyjnej.

STAN POGODY w|g PIM.

W dalszym ciągu pogoda przeważnie pochmurna i miejscami opady. Odwilż. Umiarkowane, na wybrzeżu dość silne i porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

Co usłyszymy w radjo?

ŚRODA, 20 lutego.

6.48 Muzyka. — 6:52 Gimnastyka. — 7.07 Muzyka z płyt. — 7.15 Dziennik poranny.— 7.25 Muzyka z płyt. — 7.35 Chwilka pań domu. — 7.40 Program. — 7.50 Koncert. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał. — 12.03 Wiadomości meteor. — 12.05 Przegląd prasy. — 12.10 Koncert. — 13.00 Dziennik południowy. — 13.05 Zespołowe fragmenty operowe. — 15.30 Wiadomości o eksporcie. — 15.35 Przegląd giełdowy. — 15.45 Fragment teatralny. — 16.00 „W Tyrolskiej wiosce. — 16.45 „Karawana wielbłądów". — 17.00 Twórczość Ludomira Różyckiego. — 17.25 „Cecylja Śniegocka". — 17.35 Pieśni w wyk. Romana Gabryszewskiego. — 17.50 Poradnik sportowy. — 18.00 Skrzynka rolnicza. — 18.10 Życie stolicy. — 18.15 W dawnym stylu. — 18.45 Odczyt gospodarczy. — 19.00 Recital organowy Feliksa Nowowiejskiego. — 19.20 Pogadanka aktualna. — 19.30Muzyka salonowa. — 19.45 Program. — 19.50 Wiadomości sportowe.— 20.00 Karnawał na nartach. — 20.25 Muzyka lekka. — 20.35 Dziennik wieczorny. — 20.45 Jak pracujemy w Polsce. — 20.50 Uroczysta Akademja dla uczczenia 125-ej rocznicy urodzin Fryderyka Chopina. — 22.15 O Adamie Mickiewiczu. — 22.25 Koncert reklamowy. — 22.40 Muzyka taneczna (płyty). — 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotn. — 23.05 Muzyka taneczna.

DROBNE OGŁOSZENIA

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Młody las".

ANTINEA: „Za pieniądze".

AMOR: „W. księżna Aleksandra" i „Dzielny chłopiec".

AS: „Przez różowe okulary".

ATLANTIC: „Bal w Savoyu".

ACRON: „Niewolnik dżungli" i „Skandal w Budapeszcie".

CAPITOL: „Antek policmajstrem" z Dymszą.

CASINO: „Miłość bez jutra".

COLOSSEUM: „Amok" i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Navarana" i „Dolores".

CORSO: „Melodje cygańskie".

CZARY: „Buster rozdaje miljony".

EUROPA: „Serce Indjanki".

FAMA: „Księżniczka przez 30 dni" i „Kochałam go".

FILHARMONJA: „Zuzu" z J. Baker.

FLORIDA: „Klub Dżentelmenów" i rewja.

FORUM: „Melodje cygańskie".

HELJOS: „Eskimo".

ITALJA: „Cesarzowa i ja".

KOMETA: „Przeor Kordecki" i rewja.

LOS: „Pilnuj swego męża".

LUX: „Rozkoszne kłopoty" i „Bohater Arizony".

MAJESTIC: „Nowi ludzie".

MASKA: „Śmierć odpoczywa" i „Przybłęda".

MEWA: „Ludzie w bieli" i „Błękitna rapsodja".

MIEJSKI: „Nędznicy".

MUCHA: „Co mój mąż robi w nocy?"

NIL: „Człowiek dwuch światów" i rewja.

NOWA TOMBOLA: „I cóż dalej, szary człowieku".

OKO PRASKIE: „Car szaleniec" i „Porucznik marynarki".

PALACE: „Noc cudów", oraz nadprogram.

PAN: „Żywy zastaw".

PETIT TRIANON: „I cóż dalej szary człowieku" i „Cesarzowa i ja".

PROMIEŃ: „Kocha, lubi, szanuje" i „Ken Maynard".

RAJ: „6 godzin życia".

ROXY: „Dziewczę dżungli" i rewja.

PRAGA: „Carioca" i rewja.

RIALTO: „Muszę być młody!"

KINO RIVIERA: „Csibi" i „Pieśniarz Warszawy"

ROXY: „Kleopatra" i rewja.

STYLOWY: „Piotruś" z Fr. Gaal.

SOKÓŁ — „Carioca" i „Noc na froncie".

ŚWIATOWID: „Świat się śmieje" (komedja sowiecka).

TON: „Wesoła Zuzanna".

UCIECHA: „Szpieg Nr. 13".

Walka z żebractwem

Na ostatniem posiedzeniu specjalnego sądu grodzkiego do spraw żebractwa i włóczęgostwa rozpatrzono 57 spraw, z których 12 odroczono, 5 zawieszono a 6 osób uniewinniono. Wyroków skazujących zapadło 34, z czego 11 osób skazano na umieszczenie w domu pracy przymusowej na okres od 2 do 8 miesięcy, a 8 na zamknięcie w zakładach opiekuńczych. Z zawieszeniem wykonania analogicznych wyroków skazano 12 osób na zamknięcie w domu pracy przymusowej, a 3 na ulokowanie w zakładach opiekuńczych. W liczbie skazanych było 14 recydywistów, w odniesieniu do których zastosowano wyższy wymiar kary.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.